Ponad 20 tysięcy kobiet Łodzi *zaciągnęło* WARTY POKOJU bijąc własne rekordy *produkcyjne*

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 7 MARCA 1950 ROKU Nr 66 (1347)

KLASOWE OBLICZE budżetu Polski Ludowej

Dalszy wzrost wydatków na oświatę, kulturę, zdrowie i opiekę społeczną

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu złożone na plenum Sejmu w dniu 6 bm. przez posła Rataja

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczynając sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950 — POSEŁ RATAJ podkreśla, że stosunek sum budżetowych przeznaczonych na poszczególne cele, wyraża w dużej mierze treść ustrojową organizmu państwowego. Głębokie przeobrażenia społeczno-gospodarcze wiążą się z przeobrażeniami w dziedzinie finansów, a więc budżetu.

W obliczu wielkich zadań, stojących przed gospodarką uspołecznioną, ogromną wagę posiada skupienie finansów w jednym ośrodku, t. j. JEDNOŚĆ BUDŻETU wynikająca z jedności narodowego planu gospodarczego.

Budżet państwowy — planem finansowym budownictwa socjalistycznego

Poważne zmiany, idące w kierunku rozszerzenia zasięgu budżetu na rok 1950 świadczą o tym, że zbliżamy się coraz bardziej do momentu, kiedy budżet państwowy stanie się planem finansowym naszego budownictwa socjalistycznego. Temu charakterowi budżetu musi oczywiście towarzyszyć odpowiednie przeobrażenie Ministerstwa Skarbu. Postulatowi temu czyni zadość rozpatrywany obecnie przez Sejm, projekt ustawy o przekształceniu urzędu ministra skarbu w urząd ministra finansów.

Przechodząc do omówienia preliminarza budżetowego na rok 1950, poseł-sprawozdawca przypomina, że zamyka się on sumą 843 miliardów złotych, co oznacza wzrost o 1/3 w stosunku do budżetu zeszłorocznego. W szczególności na wzrost wydatków wpływają następujące zjawiska:

1 w dziedzinie GOSPODARCZEJ — rozwój nowych ministerstw gospodarczych, nowość ustrojowa na odcinku rolnictwa w postaci SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ, przyjęcie do budżetu instytutów z dziedziny nauk technicznych oraz rozszerzenie komórek planowania;

2 w dziedzinie OŚWIATOWO-KULTURALNEJ — znaczne rozszerzenie pomocy dla uczącej się młodzieży, powiększenie liczby nauczycieli, poważny rozwój szkolnictwa zawodowego i wzmożenie walki z analfabetyzmem;

3 w dziedzinie SOCJALNEJ — zwiększenie środków na opiekę nad dzieckiem, na walkę z chorobami, na szkolenie zawodowe w zakresie służby zdrowia i inne.

32,6 proc. budżetu — na oświatę, kulturę, zdrowie i opiekę społeczną

Łączna suma wydatków w roku 1950 wyniesie 1.265,8 miliarda złotych. Z sumy tej na rozwój gospodarki narodowej przypada 43,5 proc., na oświatę, naukę, potrzeby kulturalne, zdrowie i opiekę społeczną — 32,6 proc., na obronę i bezpieczeństwo — 10,2 proc., na wydatki administracyjne tylko 8 proc., na pozostałe wydatki — 5,7 proc.

Podczas, gdy w Polsce przedwrześniowej wydatki budżetowe kierowane były w ogromnej większości na administrację, wojsko, policję i tp. — to obecnie w państwie ludowym budżet finansuje przede wszystkim rozwój gospodarki narodowej i spożycia zbiorowego.

Podział dochodu społecznego na korzyść mas pracujących

Budżet posiada klasowe oblicze i wspiera wysiłki świata pracy miast i wsi. Państwo ludowe dokonuje przy pomocy budżetu podziału dochodu społecznego na korzyść mas pracujących. Obok stałej rozbudowy naszej mocy gospodarczej państwo ludowe przywiązuje wielką wagę do podniesienia dobrobytu i kultury człowieka pracy.

Omawiając stronę dochodową budżetu, poseł Rataj podkreśla również i tu wyraźne oblicze klasowe polityki finansowej. Wpłaty gospodarki uspołecznionej wynoszą ogółem 609,3 miliarda złotych, czyli 72 proc. dochodów budżetu. Występuje tu zasadnicza różnica między naszym budżetem a budżetami państw kapitalistycznych, które pokrywają swe wydatki z nakładanych na ludność ciężarów, podczas gdy podatki nakłada się na przedsiębiorstwa kapitalistyczne są obniżane.

Zaledwie ok. 10 proc. na obronę narodową

Przechodząc do szczegółowego omówienia głównych pozycji budżetu, mówca zwraca uwagę, że podczas, gdy 90 proc. budżetu przeznaczone jest na potrzeby rozwojowe gospodarki, kultury, oświaty i opieki nad człowiekiem — zaledwie ok. 10 proc. przeznacza się na cele obrony narodowej.

WZMAGAJĄC NASZĄ MOC GOSPODARCZĄ, PODNOSZĄC ZAMOŻNOŚĆ I KULTURĘ LUDNOŚCI — BUDUJEMY NAJTRWALSZE MURY OBRONY NASZEGO PAŃSTWA.

Odwrotnie przedstawia się ta sprawa w krajach kapitalistycznych, jak np. we Francji, gdzie wydatki na wojsko stanowią około jednej czwartej części budżetu. Koszty wojny prowadzonej przez imperialistów anglosaskich i francuskich z narastającym ruchem wyzwoleńczym ludów azjatyckich, kładą się ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących tych krajów.

Mówiąc z kolei o budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poseł-sprawozdawca podkreśla, że nasza polityka zagraniczna jest skutecznym narzędziem walki o trwały pokój i pomnaża jednocześnie nasz dorobek w zakresie współpracy z narodami miłującymi pokój.

Przyjaźń z ZSRR — podstawą polityki zagranicznej

Czynnikiem fundamentalnym dla tej polityki jest przyjaźń i coraz ściślejsza współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przechodząc do omówienia wydatków inwestycyjnych, mówca przypomina, że ogólna suma planu inwestycyjnego na rok 1950 wynosi 491,6 miliarda złotych i dzieli się następująco:

1) przemysł i górnictwo — 40,2 proc., 2) rolnictwo i leśnictwo — 11,4 proc., 3) komunikacja, żegluga i łączność — 16,3 proc., 4) oświata, kultura, zdrowie i opieka społeczna — 9,5 proc., 5) budownictwo mieszkaniowe — 7,9 proc.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kobiety na Wartach Pokoju w Nowej Tkalni PZPB im. J. Stalina

Tow. Zofia Dąbrowska, tkaczka na 4 krosnach pełni Wartę Pokoju

W pokoju rady zakładowej **Nowej Tkalni PZPB im. J. Stalina** kilka kobiet pośpiesznie wykonuje niebieskie kokardki. Do gotowych już jedna z nich przypina znaczki, przedstawiające gołębia pokoju na tle globu ziemskiego oraz litery L. K. Co chwila z sali produkcyjnej ktoś wpada, zabierając wykończone odznaki.

Tam, na sali, jak największa ilość kobiet chce nosić dzisiaj przy swych fartuchach roboczych widome znaki pełnienia **honorowych „Wart Pokoju"**. Tam, na sali, padają dzisiaj **nowe rekordy.**

Panujący wszędzie uroczysty, świąteczny nastrój uderza każdego, kto przekroczy progi przestronnej tkalni. Nad warsztatami powiewają biało-czerwone chorągiewki. Kobiety wykonują dziś swe plany produkcyjne z ogromną nadwyżką, bijąc wszelkie dotychczasowe rekordy. Tow. **Leokadia Miśkiewicz** przekroczyła o 25 proc. swe zobowiązanie, uzyskując dzisiaj 131 proc. bazy produkcyjnej. Tow. **Trawińska** podniosła swą wydajność o 7 proc. **Tow. Cegielska** aż o 15 proc. Trudno dziś zamienić z kimkolwiek nawet kilka słów, tak bardzo wszyscy są zajęci pracą. Szkoda każdej minuty, straconej na próżno. **Tow. Maria Wygoda**, która osiągnęła 137 proc. wykonania bazy, nie poprzestanie na dzisiejszych wynikach.

— Będę starać się dalej pracować równie wydajnie. Utrwalenie zdobyczy, osiągniętych dla uczczenia Dnia 8 Marca stanie się obecnie moim zadaniem.

W pobliżu krząta się przy swych krosnach **tow. Zofia Dąbrowska.**

— Pełniąc „Wartę Pokoju" uważam, że szczególnie dziś, w dniu Święta Kobiet, powinnam wydatnie pracować. Kobiety pracą swą walczą o pokój. Pragną one uchronić swe dzieci od okrucieństw wojny.

Z daleka widzimy **tow. Stanisławę Kocjasz**, pochyloną nad krosnem. Podchodzimy do niej. W rozmowie z nami oświadcza, że zawsze pracuje pilnie, ale szczególnie w dniach pełnienia „Wart Pokoju" nie będzie szczędzić wysiłku. Musimy wytężyć siły, aby osiągnąć trwały pokój, aby raz na zawsze odpędzić zmorę wojny.

Na Nowej Tkalni wśród kobiet panuje radosny nastrój. Również młodzież ZMP wraz ze starszymi pilnie skupia się przy krosnach i ochoczo pracuje, aby w ten sposób zamanifestować swą **wolę pokoju.**

Ustawa o Funduszu Kościelnym

zabezpieczy wszelkie potrzeby Kościoła i duchowieństwa w Polsce

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 6.3.1950 r.

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy, która nosi tytuł:

O przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki.

O poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych.

O utworzeniu Funduszu Kościelnego.

Jak więc widzimy, projekt ustawy zmierza po pierwsze do uregulowania spraw, oczekujących na załatwienie w logicznej konsekwencji, przeprowadzonej w Polsce w roku 1944 i 1945, Reformy Rolnej.

Jak wiadomo, dekret PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu Reformy Rolnej postanawiał, że **o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do Kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.**

Polska Ludowa, gdy tylko dźwignęła się spod jarzma okupacji hitlerowskiej, wyzwolona zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej, walką polskiego żołnierza, wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich — jako fundamenty swego wyzwolenia i swojego odrodzenia — postawiła dwie historyczne, podstawowe reformy.

Dwie historyczne reformy

1 **Nacjonalizację przemysłu, likwidującą kolonialny wyzysk polskiego narodu przez zagranicznych kapitalistów i ich rodzimych popleczników i otwierającą perspektywy rozkwitu polskiego, narodowego, socjalistycznego przemysłu, a więc perspektywy rozwoju siły i dobrobytu narodu, rozwoju znaczonego takimi zwycięskimi etapami, jak każdy rok 3-letniego Planu Odbudowy i takimi perspektywami, jak Plan 6-letni.**

2 **Reformę Rolną, kładącą kres wiekowej krzywdzie chłopa polskiego, usuwającą tę feudalno - obszarniczą kulę u nogi uniemożliwiającą rozwój wsi polskiej, rozwój nowoczesnych form gospodarowania, rozwój dobrobytu naszego narodu.**

Jest rzeczą dla każdego jasną, że takie bezzwłoczne przeprowadzenie przez Polskę Ludową u zarania niepodległości dwóch zasadniczych, historycznych reform, było nie tylko spełnieniem dążeń mas robotniczych i chłopskich i ukoronowaniem ich długiej i ofiarnej walki o wyzwolenie społeczne i wypełnieniem testamentu najlepszych synów narodu i najlepszych umysłów — ale stało się równocześnie podstawą trwałości władzy ludowej w Polsce, podstawą nieodwracalności zwycięstwa mas ludowych, umożliwiło pełne wykorzystanie tego zwycięstwa dla szybkiej odbudowy zniszczonej Polski — i umożliwia odrabianie w ciągu krótkich lat całych dziesięcioleci zaniedbania i zacofania gospodarczego Polski, umożliwia realizowanie tej wspaniałej, historycznej szansy szybkiego rozwoju narodu poprzez budowę FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU.

Takie było i jest historyczne znaczenie tych dwóch reform społecznych: NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU I REFORMY ROLNEJ.

„Dobra martwej ręki" - przeżytek średniowiecza

Otóż przeprowadzona wówczas Reforma Rolna nie objęła swoim zasięgiem t. zw. DÓBR MARTWEJ RĘKI. Sprawa ta, jak już mówiłem na wstępie, została w dekrecie PKWN o Reformie Rolnej odroczona i pozostawiona do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Obszarniczo - feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Także późniejsze wydarzenia na terenie tych obszarniczych majątków, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdzał fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo - feudalną, z anachronizmem historycznym, na który nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej.

Oto realizując wówczas z woli polskiego ludu pracującego historyczne w dziejach naszego narodu reformy i rewolucyjne przeobrażenia, Rząd Polski Ludowej kierował się dążeniem do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla ludzi pracy, dla rozkwitu Polski Ludowej, trwając równocześnie w poszanowaniu uczuć religijnych wszystkich wiernych i wolności kultu religijnego.

Mimo więc niewątpliwego charakteru feudalno - obszarniczego dóbr martwej ręki, zostały one z inicjatywy Rządu Ludowego wyłączone z dekretu o Reformie Rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak i dziś, dążeniem do regulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach, opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywotnymi interesami Polski Ludowej.

Troska Rządu o niższe duchowieństwo

Wysiłki czynione w tym kierunku przez Rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach episkopatu. Przeciwnie. Episkopat środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez Rząd Ludowy, obracał na działalność nacechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do Polski Ludowej. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że dochody z tych dóbr biskupich szły na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku na cele wrogiej roboty politycznej, a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa, pozostawał niezaspokojony.

Dlatego to wówczas wynikiem siły i rozwagi władzy ludowej było pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia Sejmowi Ustawodawczemu.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj posiadamy już dostateczną ilość danych, które pozwalają nam sprawę likwidacji pozostałości obszarniczo-feudalnych uregulować w ten sposób, że przejmując na własność Państwa nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych, możemy równocześnie poręczyć proboszczom posiadane gospodarstwa rolne do wysokości 50, względnie 100 ha, zależnie od terenu i w dostosowaniu do granic ustalonych w ustawie o Reformie Rolnej i że równocześnie ustawa postanawia dla odbudowy kościołów, dla materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, a także dla celów charytatywnych stworzenie Funduszu Kościelnego.

Fundusz Kościelny — zaspokoi wszelkie potrzeby Kościoła i duchowieństwa

Na ten Fundusz Kościelny składać się będą dochody z nieruchomości ziemskich, przejętych przez Państwo oraz dotacje państwowe, uchwalone przez Radę Ministrów.

Jak widzimy projekt ustawy reguluje:

1 **sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo - feudalnych w dobrach martwej ręki przez przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych, przy czym cały dochód z przyjętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez Fundusz Kościelny wyłącznie na cele kościelne i charytatywne,**

2 **nie będą przejęte kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów do 50 względnie 100 ha, a odwrotnie — Państwo poręcza tym duchownym te nieruchomości jako podstawę ich zaopatrzenia,**

3 **wyłącza się od przejęcia miejsca przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, a także budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupiej i arcybiskupiej, chociażby budynki te znajdowały się na nieruchomościach podlegających przejęciu przez Państwo.**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet we Francji

Olbrzymi wiec w Paryżu

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że na stadionie „BUFFALO" **odbył się imponujący wiec, poświęcony Międzynarodowemu Dniu Kobiet.**

Olbrzymi stadion zapełnił się dziesiątkami tysięcy uczestników wiecu z Paryża i prowincji.

W prezydium, obok przedstawicielek organizacji kobiecych z EUGENIĄ COTTON na czele, zasiedli liczni wybitni działacze postępowi i demokratyczni, a wśród nich MAURICE THOREZ, CACHIN, Le Leap, d'Arboussier, Casanova i td.

Burzliwą owacją przyjęto deklarację kobiet francuskich, odczytaną przez Eugenię Cotton. Ślubujemy — głosi deklaracja — że pokrzyżujemy politykę wojny, prowadzoną przez rząd francuski.

Międzynarodowy Dzień Kobiet a ruch w obronie pokoju

Artykuł powyższy zamieszczony został w piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 9 (69).

Zgodnie z apelem Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet obchód 8 marca — Międzynarodowego Dnia Kobiet, związanego z najstarszymi tradycjami walki kobiet o pokój, nabrał w roku ubiegłym we wszystkich krajach niebywałego rozmachu. W roku bieżącym wielkie sukcesy obozu pokoju znajdują odbicie już w przygotowaniach do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Za przykładem kobiet francuskich, które podjęły konkretne akcje przeciwko wojnie w Viet-Namie i które osiągnęły na tej drodze sukcesy, zaczynają podążać kobiety innych krajów znarshallizowanych.

W samej **Francji** przybiera na sile i **rozszerza swój zasięg walka kobiet przeciwko prowadzonym w przyspieszonym tempie przygotowaniom do wojny m. in. przeciwko jej ideologicznemu przygotowaniu, którego wymownym przejawem jest nderzający swoim cynizmem okólnik Ministra Oświaty, zakazujący nauczycielstwu „wzbudzania wśród uczącej się młodzieży strachu przed ewentualnością wojny atomowej".**

„Położyć kres wojnie w Viet-Namie i wycofać korpus ekspedycyjny", „Precz z podatkami wojennymi!" „Popierajcie robotników portowych, odmawiających załadunku broni dla prowadzenia wojny w Viet-Namie i wyładunku broni amerykańskiej!" — oto główne hasła wysuwane z okazji 8 marca we Francji.

Na zebraniach urządzanych z okazji święta 8 marca zostanie wybrana znaczna liczba **kandydatów na krajowy kongres pokoju i wolności.** W ten sposób wykonane zostaną wytyczne rezolucji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet **o konieczności „działania w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowymi, z organizacjami młodzieży, inteligencji i z innymi organizacjami demokratycznymi".**

We Włoszech przygotowania do dnia 8 marca prowadzone są w dwu głównych kierunkach. Jest to — po pierwsze — popularyzacja wniosków Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na zebraniach, organizowanych w dzielnicach, w przedsiębiorstwach, a nawet w poszczególnych domach. Rezolucje, uchwalone na tych zebraniach, przesyła się radom miejskim, które winny określić swoje stanowisko wobec tych wniosków. **Ponad 3.000 rad komunalnych zaaprobowało już wnioski Stałego Komitetu, udzielając w ten sposób poparcia działalności delegacji międzynarodowych, kierowanych do parlamentów poszczególnych krajów.**

Powtóre, przygotowania do dnia 8 marca we Włoszech wiążą się z kampanią przeciwko uzbrajaniu policji w automaty. **Po krwawej masakrze, dokonanej przez policję Scelby w Modenie, praca agitacyjna nie tylko na terenie zakładów pracy, ale również po domach nabiera coraz szerszego rozmachu.**

Do niedawna jedną ze słabych stron demokratycznych organizacji kobiecych w różnych krajach było to, że ich wzrastającemu wpływowi na masy kobiece nie towarzyszył odpowiedni wzrost liczebny tych organizacji. Dlatego też zarówno we Włoszech, jak i we Francji przygotowania do dnia 8 marca w tym roku wiążą się z kampanią na rzecz pozyskania nowych członkiń. **W Niemczech Zachodnich walce przeciwko tworzeniu armii najemnej towarzyszy praca w dziedzinie organizowania komitetów Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich. Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchód 8 marca przyczyni się niewątpliwie do wydatnego wzrostu liczby członkiń organizacji kobiecych.**

W różnych krajach, zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i w ramach organizacji lokalnych do komitetów obchodu 8 marca wciągnięte zostały **przedstawicielki różnych organizacji zawodowych, religijnych i innych organizacji kobiecych, które po raz pierwszy biorą udział w podobnych manifestacjach. Rozszerza to ramy ruchu.**

Apel Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet z okazji 8 marca w znacznym stopniu ułatwi popularyzację tego święta wśród członków związków zawodowych, zwracając uwagę na znaczenie, jakie ma pomyślne przeprowadzenie obchodu 8 marca, w czym zainteresowane są **nie tylko kobiety, lecz również ci wszyscy, którzy walczą w obronie pokoju, przeciwko nędzy, powodowanej przez przygotowania do wojny.**

Kobiety krajów kolonialnych zamanifestują w dniu 8 marca swą wolę wzięcia jeszcze czynniejszego udziału w walce o niezawisłość narodową. Kobiety metropolii powtórzą złożoną na konferencji kobiet Azji uroczystą przysięgę, że uczynią wszystko co w ich mocy, aby położyć kres wojnom kolonialnym i uciskowi.

Marie Claude Vaillant-Couturier

Sekretarz Generalny Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet

Kobiety Tunisu świętując dzień 8 marca pod hasłem szerokiej jedności organizacji kobiecych w walce o pokój, raz jeszcze zadokumentują swą wierność wobec Związku Radzieckiego, swą niezłomną wolę nie dopuszczenia do tego, by mężowie ich i synowie zostali użyci w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W Związku Radzieckim dzień 8 marca, obchodzony będzie jak zawsze z wielkim entuzjazmem, możliwym tylko w kraju, w którym już oddawna urzeczywistnione zostało równouprawnienie mężczyzn i kobiet. Tylko w kraju socjalizmu możliwy jest tak głęboki szacunek dla kobiety — obywatelki i matki.

W krajach demokracji ludowej w dniu 8 marca uczci się najlepsze pracownice przemysłu i rolnictwa, kobiety, które naprawdę przyswoiły sobie hasło „Budując socjalizm, umacniamy pokój!"

W tym roku po raz pierwszy na rozległych obszarach **Chińskiej Republiki Ludowej** kobiety poznają radość, jaką daje wolność i równouprawnienie. Obecnie i dla nich przygotowania do święta 8 marca są walką o budowę nowych Chin.

Nawet w tych krajach, w których ruch napotyka na największe trudności na skutek rozbijackiej działalności prawicowych socjal-demokratów (kraje skandynawskie, Anglia i inne), **daje się zaobserwować wzmożenie i rozszerzenie zasięgu walki kobiet w obronie pokoju.**

Wszędzie jednak wiele jeszcze pozostało do zrobienia, aby wygrać walkę o pokój. Pogląd, że niebezpieczeństwo wojny zmalało, byłby wysoce szkodliwy i błędny. Dlatego też kobiece organizacje demokratyczne, w których na całym świecie kroczą w pierwszych szeregach kobiety - komunistki, rozwijają w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet ożywioną działalność, mającą na celu wciągnięcie nowych bojowników do ruchu walki w obronie pokoju, przeciwko wojnom kolonialnym, w obronie Związku Radzieckiego, stojącego na czele obozu pokoju.

Wyrok na szpiegów w Czechosłowacji

Dyplomaci holenderscy na służbie anglosaskiego wywiadu

PRAGA (PAP). — Sąd w Pradze wydał wyrok w sprawie 13 szpiegów zagranicznych, którzy prowadzili działalność dywersyjną przeciwko Czechosłowacji. Na czele tych szpiegów **stał przedstawiciel holenderskich kół handlowych w Czechosłowacji Johannes Louvers.** W toku procesu udowodniono w pełni **winę wszystkich oskarżonych.**

Johannes Louvers został skazany na 15 lat więzienia, Józef Vavra — na 20 lat więzienia, **Slovenczkowa i Karol Rodovsky** — na 25 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od lat 3 do 20. Trzej oskarżeni szpiedzy — Mueller, Horansky i Piksel, którzy ukrywają się za granicą, **zostali skazani zaocznie.**

W toku procesu stwierdzono, że nie tylko przedstawiciel holenderskich kół handlowych w Czechosłowacji Johannes Louvers, ale i **cały personel dyplomatyczny poselstwa holenderskiego w Pradze, nie wyłączając posła Meerensa i obecnego charge d'affaires Holandii w Czechosłowacji van der Haaga zajmował się działalnością szpiegowską przeciwko Republice Czechosłowackiej.** Przedstawiciele Holandii w Czechosłowacji utrzymywali **ścisły kontakt z resztkami reakcji czechosłowackiej, nadużywali swych przywilejów dyplomatycznych, przesyłali pocztą dyplomatyczną za granicę zdobyte informacje szpiegowskie i zaopatrywali w fałszywe paszporty reakcjonistów czechosłowackich pomagając im w ucieczce za granicę. Udowodniono również, że holenderski attache wojskowy Haselman zajmował się systematycznie szpiegostwem wojskowym przeciwko Czechosłowacji.**

Stwierdzono wreszcie, że Louvers i inni przedstawiciele Holandii uprawiali szpiegostwo, a w szczególności szpiegostwo ekonomiczne na rzecz anglo - amerykańskich kół reakcyjnych. Louvers za pośrednictwem swego zastępcy Doorny utrzymywał ścisłą łączność z przedstawicielami USA, Wielkiej Brytanii i Kanady w Pradze.

Masy pracujące Czechosłowacji przyjęły wyrok sądu z wielkim zadowoleniem.

Pismo O trwały pokój, o demokrację ludową! ukazujące się w 12 językach walczy o pokój i postęp

Nauka radziecka w służbie ludu

Akademik Wawiłow o Nagrodach Stalinowskich

MOSKWA (PAP). — W związku z opublikowaniem uchwały Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace i osiągnięcia w dziedzinie nauki i wynalazczości za rok 1949 **prezydent Akademii Nauk ZSRR S. Wawiłow udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym omówił doniosłe znaczenie nauki w życiu kraju radzieckiego oraz prace laureatów.**

Akademik Wawiłow stwierdził, że **przyznawanie Nagród Stalinowskich stało się dorocznym, tradycyjnym świętem całego narodu. Z roku na rok wzrasta znaczenie nauki w życiu kraju radzieckiego, kroczącego pod sztandarem Lenina - Stalina do komunizmu.** Nauka radziecka — oświadczył akademik Wawiłow — odd aje coraz większe korzyści naszemu przemysłowi i naszemu rolnictwu. Wśród laureatów stalinowskich znajdują się **wybitni astronomowie, pracujący w Armenii i na Krymie, rozwiązujący w swych obserwatoriach niezwykle ważne problemy przyrody, dotyczące pochodzenia ciał niebieskich, ich składu i procesów, odbywających się wewnątrz gwiazd. Fizycy radzieccy dokonali głębokiej, teoretycznej analizy ruchów, odbywających się w molekułach i badają szczególne właściwości elektronów, krążących z olbrzymią szybkością.**

Radzieckich matematyków wyróżniono przyznaniem Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie geometrii i przystosowanie teorii równań różniczkowych do zadań mechaniki ciał prężystych.

Nagrody Stalinowskie przyznano za prace naukowe z dziedziny teorii cienkich warstw, mającej istotne znaczenie dla budownictwa. Olbrzymie znaczenie dla zrozumienia podstawowych procesów metalurgicznych mają prace dotyczące krystalizacji płynów, wyróżnione Nagrodami Stalinowskimi. Nagrody Stalinowskie przyznano również wielu uczonym za wybitne prace i osiągnięcia w dziedzinie chemii.

Wśród laureatów — oświadczył akademik Wawiłow — obok nazwisk uczonych, mających poza sobą dziesiątki lat pracy badawczej **znajdujemy nazwiska młodych uczonych.** Nagrody Stalinowskie przyznano również **za trzy prace z dziedziny historii, chemii i przemysłu chemicznego w Rosji, z dziedziny historii mikroskopu i badań mikroskopowych w Rosji w XVIII wieku i historii rosyjskiej elektrotechniki. Wyróżnione prace w pełni i dobitnie odzwierciedlają wysoki poziom ojczystej nauki i techniki w ubiegłych stuleciach.** Z olbrzymim rozmachem i z dużym powodzeniem kontynuują swe prace **radzieccy archeologowie.** Nagrody Stalinowskie przyznano za doniosłe **badania historii starożytnej południowej Syberii i historii kultury uprawy ziemi, rozwijającej się kilka tysięcy lat przed naszą erą na ziemiach zamieszkiwanych przez Słowian.**

Naród radziecki z głębokim zadowoleniem patrzy na rozwój i wzrost szeregów olbrzymiej armii uczonych i specjalistów, którzy wyrośli w kraju radzieckim w ciągu 30-lecia.

Nauka nasza — podkreślił akademik Wawiłow — rozwinęła się przede wszystkim dlatego, że po Rewolucji Październikowej postawiony był przed nią wielki, jasny i szlachetny cel, jakim jest służenie swemu narodowi.

Rozwojowi nauki — zakończył prezydent Akademii Nauk ZSRR — okazuje stałą pomoc partia bolszewicka, rząd radziecki i wielki Wódz i Nauczyciel narodów, koryfeusz nauki — Towarzysz Józef Stalin.

Ustawa o Funduszu Kościelnym

(Dokończenie przemówienia premiera J. Cyrankiewicza)

4 poszczególne obiekty lub kategorie nieruchomości ziemskich przejęte przez Państwo może Rada Ministrów pozostawić w zarząd i użytkowanie lub przekazać w zarząd i użytkowanie kościelnym instytucjom, zakładom itp.,

5 utworzony zostaje Fundusz Kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa i wierzących. Powstanie tego Funduszu Kościelnego pozwoli uregulować wiele niezałatwionych dotąd bolączek i stanowi wyraz stosunku Państwa do Kościoła i jego potrzeb, stosunku do duchowieństwa i jego potrzeb.

Zadaniem tego Funduszu będzie świadczyć **na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, na objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym w wypadkach uzasadnionych, na specjalne zaopatrzenie emerytalne społecznie zasłużonych duchownych, na wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej.**

Rząd przewiduje, że oprócz dochodów z przejętych przez państwo nieruchomości ziemskich **Rada Ministrów może uchwalać także odpowiednie dotacje państwowe.**

Dodać zresztą trzeba, że i teraz jeszcze przed utworzeniem Funduszu Kościelnego **Rząd z całą życzliwością odnosił się do istotnych potrzeb Kościoła, a w szczególności do pracy charytatywno - opiekuńczej, co znalazło między innymi wyraz chociażby w pomocy udzielanej „Caritas" i w wyrównaniu krzywd, wyrządzanych biednym i potrzebującym przez zacietrzewienie niektórych dostojników kościelnych, wstrzymujących na przykład transporty z odzieżą, z lekarstwami i ze środkami żywności, przeznaczone dla najbiedniejszych — tylko dlatego, że „Caritas" przestała być pokrywką dla wrogiej politycznej działalności, a stała się — dzięki postawie ogromnej większości duchowieństwa — instytucją naprawdę charytatywną.**

Jak z pobieżnego wyliczenia najistotniejszych punktów ustawy wynika, ustawa którą Rząd przedkłada, w szczególności przez utworzenie Funduszu Kościelnego, **reguluje sprawy materialnego zabezpieczenia Kościoła i duchowieństwa i celów charytatywno - opiekuńczych w sposób jak najdalej uwzględniający wszystkie istotne potrzeby Kościoła i duchownych.**

kich, równocześnie poręcza proboszczom posiadane gospodarstwa, a stworzony Fundusz Kościelny jest wyrazem troski Państwa o istotne potrzeby Kościoła i duchowieństwa.

Sądzimy, że sprzyjać temu będzie dalsza normalizacja stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Liczymy, że coraz większe rzesze patriotycznego duchowieństwa coraz śmielej torować będą drogę do tej normalizacji. Będzie to normalizacja oparta o poszanowanie religii i o respektowanie polskiej racji stanu, reprezentowanej przez Rząd Ludowy. Dlatego to ustawa, którą Rząd wnosi Sejmowi do uchwalenia, będzie powitana przez szerokie rzesze, przez masy pracujące, przez rzesze wiernych, jako dowód poszanowania religii i jako dowód dalszego wzmacniania się władzy ludowej w Polsce. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Większość księży — pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym

Stało się to możliwe i konieczne dzięki temu, że w okresie tych lat odbudowy Polski, które już mamy za sobą coraz wyraźniej okazywało się, że **większość księży w Polsce, idąc za głosem mas, pragnie lojalnie współpracy z Państwem Ludowym, czyni to z patriotyzmu i czyni to uznając za słuszną postawę Rządu, który strzeże wolności religii. wolności praktyk religijnych i działalności charytatywnej, a równocześnie stanowczo nie dopuszcza do tego, aby pod pokrywką tej działalności odbywała się wroga Polsce Ludowej robota polityczna, nadużywanie ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej, albo rozdrapywanie mienia publicznego dla korzyści osobistej, tak jak to działo się w „Caritas".**

Tak więc z konsekwentnej postawy Rządu, ze zdecydowanej postawy mas ludowych, które nie dopuściły do szerzenia się waśni religijnych, jakie usiłowali niektórzy wzniecać dla celów nie mających nic wspólnego z religią, dla celów dywersji politycznej, z postawy ogromnej większości wierzących, z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach pomiędzy Kościołem a Państwem, przełom, który tak dobitny wyraz znalazł w obradach ogólnopolskiego zjazdu księży i działaczy zrzeszenia katolickiego „Caritas", przełom, któremu nie zdołały przeszkodzić żadne próby zastraszania i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii kościelnej, przełom który zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki złe maskowanej, albo i wcale nie maskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wróży, że większość episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.

Bankructwo antyludowej polityki reakcyjnej części episkopatu

Wszelkie próby wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów spełzły na niczym. Kierownicze koła episkopatu mogły się przekonać o bezskuteczności represji, które spotkały się nie tylko z oporem ze strony władz państwowych i mas ludowych, ale także z coraz wyraźniejszą niechęcią i oporem patriotycznego duchowieństwa i szerokich rzesz katolickich.

Dlatego to rząd, mając aktywne poparcie rzesz wierzących, zyskując właściwe rozumienie dla swojej polityki ze strony całego światłego duchowieństwa jest przekonany, że doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i na podstawie całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego.

Wyrazem tego przekonania jest przedłożona Sejmowi ustawa, która likwidując z jednej strony anachroniczne pozostałości feudalizmu i obszarnictwa w dobrach martwej ręki,

Klasowe oblicze budżetu Polski Ludowej

(Dokończenie sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu)

Dynamika rozwojowa przemysłu

Wysokość tych nakładów przytoczonych w głównych dziedzinach życia państwowego, wskazuje na słuszny kierunek rozwojowy naszej gospodarki w oparciu o podstawowy czynnik PRZEMYSŁU. Mówca podkreśla, że w ciągu 4 lat ubiegłych produkcja przemysłowa wzrastała przeciętnie o ponad 30 proc. rocznie, dzięki czemu **przemysł nasz produkuje obecnie, w przeliczeniu na głowę ludności, 2 i pół raza więcej niż przed wojną. Jest to dynamika rozwojowa niespotykana poza Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Omawiając zadania instytutów naukowo-badawczych, których wydatki wchodzą obecnie do budżetu — poseł Rataj podkreśla **ogromne znaczenie nauki i techniki jako narzędzi postępu.**

Wydatki na badania i prace naukowe wzrosły aż o 160 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca poseł Rataj omówieniu **wspaniałego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.**

Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu, podkreślając doniosłość współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, uchwaliła przyznanie Naczelnej Organizacji Technicznej **subwencji w wysokości ponad pół miliarda złotych,** m. inn. na kursy dla robotników - przodowników na politechnikach wieczorowych.

Rolnictwo, handel, budownictwo, oświata

Wydatki budżetowe na **ROLNICTWO** wzrastają w roku 1950 do kwoty 15, 5 miliarda złotych i wynoszą o 25 proc. więcej niż w roku ubiegłym. We wzroście wydatków na rolnictwo znajduje również wyraz polityka rządu popierania powstających spółdzielni produkcyjnych, jako nowoczesnej, uspołecznionej formy gospodarowania na wsi.

Przechodząc do zagadnień **HANDLU**, poseł Rataj przypomina, że udział handlu uspołecznionego w obrotach hurtowych wynosi 98 proc., wobec 40 proc. w roku 1946.

Ważną sprawą jest powiązanie z uspołecznionym aparatem handlowym lokalnej wytwórczości, a mianowicie spółdzielczości pracy i drobnego przemysłu miejscowego. Zagadnienie to znajdzie niewątpliwie rozwiązanie w związku z tworzeniem **Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości.**

Analizując z kolei zagadnienia **BUDOWNICTWA**, mówca podkreśla, że obecnie Ministerstwo Budownictwa charakterem swoim zostało dostosowane do dynamicznych problemów budowlanych w różnych dziedzinach.

Budownictwo jest jednym z symboli naszego rozwoju. Rozwinęło się w tej dziedzinie masowe współzawodnictwo. Ogromny jest rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Wydatki na oświatę i kulturę wzrastają o 32,3 miliarda złotych. Stanowią one największą pozycję, bo 23,6 proc. budżetu.

Obecnie uczy się w całym **SZKOLNICTWIE** około 1/4 ogółu mieszkańców Polski — młodzieży i dorosłych. Podczas gdy w Polsce kapitalistycznej nie było na wsi ani jednej szkoły średniej — obecnie mamy przeciętnie jedną szkołę średnią na trzy gminy.

Liczba szkół wyższych wzrosła dwukrotnie, zaś ilość studentów przeszło dwa i pół raza w porównaniu z rokiem 1938.

Dwukrotnie wzrastają wydatki na zwalczanie analfabetyzmu.

W dziedzinie KULTURY prowadzona jest szeroka akcja upowszechnienia dóbr kulturalnych, dzięki czemu [illegible]

nej, odpowiadającej potrzebom naszego ustroju.

Szkolenie kadr i cele socjalne

Potrzeba wzmożonego **SZKOLENIA KADR**, w związku z rozwijającym się uprzemysłowieniem kraju, znalazła wyraz w powołaniu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Łącznie w roku 1949 wzięło udział w szkoleniu zawodowym ponad 600 tys. osób, co stanowi trzykrotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wydatki na cele **SOCJALNE**, tj. na ochronę zdrowia i opiekę społeczną, wzrastają w bież. roku bardzo poważnie, bo na opiekę społeczną o 11 proc., a na zdrowie o 30,5 proc., nie licząc wydatków na te cele w budżetach samorządu i ubezpieczeń.

Realizacja planowego systemu oszczędzania

Analizując następnie projekt ustawy skarbowej za r. 1950, poseł — sprawozdawca podkreślił, że zawiera ona zapowiedź **bezpośredniego objęcia budżetem działalności finansowej przedsiębiorstw uspołecznionych. Nowością jest również uprawnienie ministra skarbu do zmniejszenia wydatków, przewidzianych w budżecie o 18 miliardów złotych, w drodze realizacji planowego systemu oszczędzania.**

Kończąc sprawozdanie, **poseł Rataj wskazuje, że budżet tegoroczny jest dobrą i pewną dźwignią wysiłków produkcyjnych szerokich mas pracujących naszego państwa ludowego, zmierzającego do socjalizmu. W tych potężnych cyfrach budżet nie tylko odbija pracę milionów ludzi, ale pogłębia i przyśpiesza wypracowanie dalszego postępu.**

Poseł — sprawozdawca wnosi w imieniu Komisji o uchwalenie projektu ustawy skarbowej, [illegible]

W przeddzień 8 Marca

Radosny nastrój na salach PZPW Nr 5

Robotnice pełnią Honorowe Warty Pokoju

Stanisława Kr[illegible] i Aniela Królikiewicz, tkaczki na 4 krosnach, pełnią Warty Pokoju

Tow. Władysława Pietrzkowska ma dzisiaj przypiętą u boku czerwoną kokardę. Tow. Pietrzkowska, brakarka i instruktorka oddziału przygotowawczego **PZPW Nr. 5**, pełni **Honorową Wartę Pokoju.** Już od 40 lat tu pracuje, ale nie wiele przeżywała dni tak podniosłych i uroczystych. Ona, aktywistka koła Ligi Kobiet, przodownica pracy i racjonalizatorka, łączy się dzisiaj sercem ze wszystkimi kobietami na całym świecie. Z tymi, które korzystając już z wszelkich praw im należnych i z tymi, które wciąż jeszcze walczą z uciskiem kapitalistycznym.

Jakże to miło czuć się członkiem tej ogromnej rodziny, jak przyjemnie pomyśleć, że oto we wspólnym rytmie biją dzisiaj tysiące i miliony kobiecych serc! Wszystkie, podobnie jak i ona, pragną szczęścia i pokoju dla siebie, swych rodzin oraz swych krajów ojczystych.

Tow. Pietrzkowska z powagą pełni Honorową Wartę. I jeszcze więcej, niż zwykle, krząta się po sali, pilnie bacząc, by w te uroczyste dni załoga oddziału wydatnie wzmogła swą produkcję. Pod jej czujnym okiem ilość odpadków maleje z dnia na dzień. Cały oddział złożył przecież na dzień 8 marca zobowiązanie zaoszczędzenia 5 proc. na odpadkach. Zobowiązanie jest w pełni dotrzymywane.

Przy ozdobionych chorągiewkami maszynach pracują pełniące Warty — przewijaczki — tow. tow. Kraszewska, Fortuniak, Woszczyk, Niewola i wiele innych. Tow. Niewola wypełniła swe zobowiązanie oszczędnościowe. Wyrabiając szpulę do końca, przy kręcając uważnie końce taśm, nie zmarnowała ani kawałeczka wełny. Także jej wydajność w dniu dzisiejszym przekracza ustalone normy.

* * *

Sale przędzalni przystrojone są czerwienią. Prządki, które złożyły zobowiązanie oszczędzania przędzy, czujnym okiem śledzą ruchy szpul. Niedoprzęd musi być wyrabiany do samego końca. Przędzalnia „Wełnianej Piątki" nie rzuca słów na wiatr. Łoskot maszyn dźwięczy dzisiaj twardym zapewnieniem. Kobiety, odbywające Honorowe Warty Pokoju, wypełnią swe zobowiązania, swą usilną, skrzętną pracą zadokumentują niezłomną wolę **walki o pokój.**

Radosny i uroczysty nastrój panuje dziś na salach PZPW Nr. 5.

(sam)

To i owo

Triumfy anglosaskiej „sprawiedliwości"

Dzięki „względności" trybunału brytyjskiego, który dał posłuch krętackim i bezczelnym sztuczkom obrońców von Mannsteina, notoryczny zbrodniarz i oprawca wojenny skazany został na 18 lat więzienia, uniknąwszy w ten sposób dobrze zasłużonej szubienicy.

Lecz minęło zaledwie kilka tygodni od daty ogłoszenia wyroku, a już—jak donosi Agencja Reutera — naczelny dowódca brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich uznał za wskazane złagodzić wymierzoną Mannsteinowi karę do — 12 lat więzienia.

Ponieważ szefem wspomnianego dowódcy jest t.zw. Wysoki Komisarz brytyjski w Trizonii, ten zaś z kolei ma jeszcze wyższych szefów w Londynie, istnieje uzasadniona nadzieja, że „w toku instancji" wyrok na Mannsteina będzie w dalszym ciągu „łagodzony", aż do chwili, gdy liczba orzeczonych przez sąd lat więzienia zrówna się z ...zerem. Dopiero wówczas brytyjska „sprawiedliwość" zatriumfuje w pełni. Ostatecznie skoro Amerykanie „ułaskawili" i wypuścili na wolność słynną zbrodniarkę z Buchenwaldu — Ilzę Koch, dlaczegóżby nie mieli „humanitarni" Anglicy zastosować tych samych względów w stosunku do Mannsteina. Zarówno do ułaskawiających, jak i do ułaskawionych można tu śmiało zastosować przysłowie „Wart Pac pałaca, a pałac Paca"...

B. D.

Marnotrawstwo w PZPW Nr 37

Cenna oliwa ścieka strumieniem — wełniane szpulki poniewierają się po kątach

Trzeba wyciągnąć wnioski ze słusznej krytyki

Nie tak dawno zamieściliśmy korespondencję z **PZPW Nr. 37**, wytykającą **marnotrawstwo oliwy** na salach produkcyjnych. Dyrekcja zakładów przysłała nazajutrz sprostowanie dowodzące, że korespondent **nie miał** racji a wymienione przez niego fakty, nie występują w PZPW Nr. 37, czego dowodem miało być wykonanie planu jakościowego. Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, jednak, że korespondent pisał prawdę, a dyrekcja zakładów usiłując stłumić słuszną krytykę i zasłonić właściwy obraz przysłała sprostowanie omijające istotę zagadnienia i usiłujące zarzucić korespondentowi złośliwość.

A oto co stwierdziliśmy na miejscu:

Oliwa leje się obficie

W centrali PZPW Nr 37, w budynku starym, zniszczonym, posiadającym cienkie sufity, **oliwa wprost przeciekała z jednego piętra na drugie.** Z tkalni kapie do cerowalni. Towarzysze tłumaczą się tym, że sufity są zmurszałe i wchłaniają szybko oliwę, spływającą z maszyn.

Dobrze, ale dlaczego tak obficie oliwi się maszyny, iż tłuszcz „przelewa się" przez sufit?

W tkalni podłoga jest wprost przesiąknięta oliwą. Na pierwszym piętrze, tuż przy wejściu, stoją trzy wielkie bańki z oliwą, o pojemności kilkunastu litrów każda. Wszystkie są otwarte i kto chce, czerpie z nich cenny tłuszcz, lub wylewa go z powrotem w celu przefiltrowania. Do koła na podłodze — lśnią kałuże oliwy. Na wyższych piętrach — podobny obraz. Gdy zapytujemy tkaczy, dlaczego tak nieostrożnie postępują, odpowiadają nam wzruszeniem ramion i tłumaczeniem, że się spieszą i nie mają czasu na uważne przelewanie. Nikt dotychczas nie zwracał im na to uwagi.

Nic więc dziwnego, że krosna smarowane są nadmiernie. Wprawdzie krosna kortowe muszą być codziennie dobrze naoliwione, lecz trzeba także dokładnie oczyścić otworki, przeznaczone na wpuszczanie oliwy. Tutaj natomiast nikt o to nie dba, to też tłuszcz obficie ścieka po częściach maszyn na podłogę. Oliwy jest w brud — nikt jej nie wydziela. Nikt nie nawołuje do jej oszczędzania, więc prowadzi się iście rabunkową gospodarkę. Tkacze zaopatrują się we flaszki i różne kociołki, po brzegi wypełniając je oliwą, która przelewa się. Pełne oliwy są blachy, ustawione pod krosnami. Ten, kto już nie może patrzeć spokojnie na to krzyczące marnotrawstwo, kiedy niekiedy opróżni blachę i postawi pustą pod krosnami. Tam przeważnie podłoga koło warsztatów błyszczy od oliwy. Charakterystyczny jest fakt, że kierownictwo zupełnie obojętnie patrzy na to.

Marnotrawstwo przędzy

Zresztą nie tylko marnotrawstwo oliwy dostrzegliśmy w PZPW Nr. 37 uderza tu również **marnotrawstwo długich szpulek wełnianego wątku**, które poniewierają się wszędzie, gdzie tylko spojrzeć.

Oto jeden z tkaczy, zamiast ułożyć je w stojącym obok koszyku, rzucił szpulki na blachę, do której spływa oliwa. Kawałki wątku i osnowy, które powinny pójść do wątkarni wraz z kończącą się osnową, leżą na brudnych parapetach. Widać je także w skrzynkach z żelastwem i wprost na podłodze. Zapytani tkacze i majstrowie odpowiadają niefrasobliwie, że i tak nic się nie zmarnuje, że wszystek wątek zostanie wróbiony w towar. Wydaje się, że nikt nie ma tutaj pojęcia o konieczności oszczędzania, że robotnicy nie zdają sobie sprawy, jak wielce jakość towarów obniża wrabianie brudnego zatłuszczonego wątku.

Nie wolno ograniczać słusznej krytyki

W organizacji partyjnej PZPW Nr. 37 panuje pewnego rodzaju **bezkrólewie.** Tak się złożyło, iż nie urzędują sekretarze podstawowej organizacji. **Brak agitatorów**, którzy by walczyli o wytępienie marnotrawstwa. Mężowie zaufania nie zostali przeszkoleni, nie znają więc wcale swych zadań. Nic zatem dziwnego, że wobec obojętności kierownictwa na te sprawy, marnotrawstwo święci tutaj prawdziwe triumfy.

Nowe władze organizacyji partyjnej, które zostaną już rychło wybrane, będą miały poważne zadania do spełnienia, na tym odcinku. Muszą twardo ująć w swe ręce walkę z marnotrawstwem i uświadomić robotników oraz personel techniczny o konieczności wszechstronnego stosowania systemu oszczędnościowego.

Trzeba dokonać przełomu w świadomości załogi PZPW Nr. 37, trzeba jej wykazać w cyfrach, na przykładach, straty wyrządzane zakładom przez marnotrawstwo. Warto by zwrócić uwagę i na to, aby długofalowe zobowiązania, podejmowane przez tkaczy i majstrów, uwzględniały przede wszystkim stosowanie **daleko idących oszczędności.**

W celu całkowitego wytępienia marnotrawstwa trzeba sprzyjać zdrowej, słusznej krytyce, przyjmować ją i naprawiać błędy.

M. S.

40 lat pracy w przędzalni

Tow. Milińska z PZPB Nr. 3 mówi o dawnym i obecnym położeniu robotników

— Kiedy sobie przypomnę o tych długotrwałych strajkach, które musieliśmy przeprowadzać przed wojną, o ustawicznych redukcjach, o dwudniowej pracy w ciągu tygodnia, to widzę jasno, jak olbrzymiej poprawie uległo obecnie położenie robotników — mówi **tow. Bronisława Milińska z PZPB Nr 3.** — Pracuję w tej fabryce na przędzalni już od 40 lat, toteż wiele mogę powiedzieć o owych dawnych „geyerowskich" czasach. Stanęłam do pracy, kiedy miałam 12 lat i zostałam pomagaczką w przędzalni.

— Tak, tak, wówczas dzieci pracowały na fabrykantów — ciągnie dalej tow. Milińska — widząc zdziwienie na twarzach młodszych robotnic. — A podczas jednego strajku u Geyera, kiedy to nazwano mnie „czerwonym asem" i wyrzucono z fabryki wraz z 25 innymi kobietami, ze zgryzoty zaniemogłam i przeleżałam chora 3 miesiące. Po wojnie powróciłam do swej fabryki i wyuczyłam już 180 uczniów na obręczniakach.

Obecnie tow. Milińska pracuje w wykończalni, gdzie jest kontrolerem krajarek. Ale nie zapomina o przędzalni i w swych zobowiązaniach 8-Marcowych postanowiła zostawać co dzień po pracy 1 godzinę dłużej i doszkalać słabsze prządki.

Jej obowiązki kontrolera polegają na czuwaniu, aby któraś z krajarek nie omyliła się przy przeliczaniu metrów i gatunków tkaniny. Ale nie tylko w tym celu krąży od stołu do stołu. Jest aktywnym członkiem Partii i mężem zaufania swego oddziału. Każdą sprawę, która do niej dotrze, zawsze załatwi pomyślnie i z tego powodu cieszy się dużą sympatią i szacunkiem u załogi.

S.

Aktyw wiejski powiatu łódzkiego radzi

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Łodzi narada aktywu partyjnego z powiatu łódzkiego. Omówiono na niej szereg aktualnych zagadnień, dotyczących spółdzielń produkcyjnych, przygotowań do akcji siewnej, skupu zboża oraz przebieg wyborów do władz partyjnych. W naradzie wzięło udział 130 działaczy z terenu i słuchacze Łódzkiej Szkoły Partyjnej.

Obszerny referat o zadaniach, jakie nakłada Partia na aktywistów na odcinku wiejskim, wygłosił przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego **tow. Grambo.**

Wnikliwe i trafnie ujmujące sytuację w terenie sprawozdanie złożył **tow. Pomykała**, I sekretarz Komitetu Powiatowego.

Organizacja partyjna w powiecie

Ze sprawozdania tow. Pomykały dowiadujemy się, że organizacja partyjna w powiecie liczy 17 komitetów, w tym 3 miejskie i 2 zakładowe. Robotnicy stanowią 55 procent ogólnej ilości członków, chłopi — 15, robotnicy rolni — 7, **pracownicy umysłowi — 23 proc. Kobiety stanowią zaledwie 21 procent ogólnej liczby członków**, w tym gospodynie wiejskie 1.5 proc. Nikły jest udział kobiet we władzach partyjnych, bowiem w ostatnich wyborach, które przeprowadzono już w 11 komitetach, **wybrano do władz zaledwie 13 proc. kobiet.**

Przebieg wyborów

Najlepiej **przygotowano i przeprowadzono wybory** w gminie **Nowosolna.** Towarzysze z tej gminy złożyli wnikliwe sprawozdania, dyskusja wniosła wiele nowych, ciekawych momentów. Również dobrze pracującą organizacją okazała się organizacja w **Kontrowersie.** Natomiast Komitet w gminie **Wiskitno** nie zdał egzaminu. Komitet ten posiada tylko jedną organizację podstawową **i nie wykazywał dotychczas prawie żadnej działalności.** Były sekretarz Komitetu, Adamczyk, uległ kumoterstwu, skompromitował się nadużywaniem alkoholu. Organizacja w Wiskitnie potrafiła ocenić należycie wartość Adamczyka i obecnie nie wybrała go na sekretarza. W najbliższym czasie do Komisji Kontroli Partyjnej wpłynie wniosek o zbadanie działalności Adamczyka.

Po sprawozdaniu tow. Pomykały rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem oraz nad referatem tow. Grambo. **Do dyskusji zapisało się trzydziestu kilku towarzyszy.**

Walka klasowa na terenie powiatu

W wypowiedziach działaczy partyjnych powiatu łódzkiego przewijało się **przede wszystkim zagadnienie walki klasowej** — stwierdził tow. Grambo, podsumowując dyskusję. Mówiono o walce klasowej, przy poruszaniu spraw spółdzielni produkcyjnych, przebiegu akcji skupu zboża i przygotowań do siewów. **I gdyby nie było tej zaostrzającej się walki, to znaczyłoby, że źle pracujemy, że wróg dobrze się czuje.**

Spółdzielnie produkcyjne

Spółdzielniom produkcyjnym towarzysze poświęcili najwięcej uwagi. Towarzysze ze spółdzielni w **Andrzejowie** umocnili swoją spółdzielnię dzięki stosowaniu ostrej krytyki poczynań swych towarzyszy. **Tow. Skrzyński** opowiedział, jak to niektórzy spośród członków spółdzielni **posprzedawali konie w chwili, gdy mieli je zadeklarować do wspólnej gospodarki.** Między innymi byli to: wójt, tow. **Michajło** i przewodniczący spółdzielni, tow. Pietrzko. Jednak po surowej krytyce, towarzysze ci **zobowiązali się odkupić konie i zadeklarować je spółdzielni.** Towarzysze z Andrzejowa wykryli, kto najwięcej szkodził spółdzielni przez podsycanie wahań wśród chłopów, sianie wątpliwości i plotek. Szkodnikiem okazał się bogacz Skorzewski, posiadający piękne gospodarstwo, a przede wszystkim ogiera rasowego, dającego roczny dochód ok. pół miliona złotych.

Tow. Skrzyński mówił, że towarzysze z Andrzejowa zdają sobie doskonale sprawę z trudności, stojących jeszcze przed ich spółdzielnią. **Są oni jednak dobrymi partyjniakami i nie ugną ich żadne trudności.**

Tow. Federowska z Wiskitna omówiła sprawę wciąż jeszcze nienależytego funkcjonowania aparatu ZSCh. w terenie. Prezes koła gminnego ZSCh. Glubowski potrafi odmawiać pożyczki małorolnym, dając znanemu bogaczowi pożyczkę 80 tys. zł, a to jakoby ze względu na to, że małorolny i tak nie zdoła podnieść swego gospodarstwa. Tow. Federowska słusznie podkreśliła konieczność kontroli rozdziału kredytów i zaostrzenia na tym odcinku czujności klasowej.

Co pominięto w dyskusji

Przebieg skupu zboża słabo był omawiany w toku dyskusji, lecz przemawiający na ten temat zgodnie stwierdzali, że zboże jest, i to u bogaczy. Nikt, niestety, nie powiedział, jak w terenie przeprowadzano **walkę o wykonywanie planu skupów.** Akcja siewna, za wyjątkiem tow. Bieniasza, została też potraktowana ogólnikowo. Przewiduje się w powiecie łódzkim podniesienie uprawy pszenicy o 4 procent i jęczmienia o 27 proc. Jest to poważne zagadnienie, a są sygnały, że nie wszystko przygotowano do tego planu i towarzysze w terenie muszą tą sprawą poważnie się zająć.

Zebranie zakończył tow. Pomykała apelem do organizacji partyjnych w terenie o udzielenie kobietom pomocy w organizowaniu obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

(z.)

Nasi korespondenci piszą

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Dobrej gotowy do prac w polu

Ażeby napisać o Ośrodku Maszynowym w gminie Dobra, trzeba zacząć od spółdzielni gminnej, przy której powstawał wspomniany ośrodek. Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" istnieje w gminie Dobra od 1945 roku. Początkowo służyła ona bardzo nielicznej garstce wybrańców, którzy traktowali ją, jako nadzwyczajne i bardzo wygodne źródło dochodu oraz miejsce najprzeróżniejszych ciemnych matactw spekulacyjnych. Tak trwało do roku 1949. Ale członkowie organizacji partyjnej, chłopi mało i średniorolni nie mogli na tych kombinatorów patrzeć spokojnie. Toteż usunięto wreszcie bogaczy i wyzyskiwaczy ze spółdzielni i przystąpiono do właściwej działalności.

Oczywiście nie jest jeszcze u nas zupełnie dobrze. Nie. Są jeszcze braki i niedociągnięcia, ale nieugięcie dążymy do tego, aby spółdzielnia nasza spełniała całkowicie swe zadania, to jest, by służyła chłopu mało i średniorolnemu.

Jednym z naszych osiągnięć jest właśnie ośrodek maszynowy. Kiedy wyrzucaliśmy bogaczy ze spółdzielni na początku 1949 r. ośrodek posiadał zaledwie jeden traktor i kilka maszyn. Obecnie mamy 3 traktory oraz pełny zestaw maszynowy. Ośrodek, prowadzony wzorowo przez bezpartyjnego ob. Alfonsa Piórkowskiego, bardzo dobrze pracuje. Najlepszym dowodem jest choćby wykonanie planu za rok ubiegły w 350 procentach. Zboże w czasie młócek wymłócone zostało przez młocarnie spółdzielcze w 70 procentach na terenie gminy. A to jest przecież poważne osiągnięcie. Spodziewamy się, że nasz ośrodek obsłuży większość chłopów mało i średniorolnych, przyjdzie z pomocą powstającym tu spółdzielniom produkcyjnym, gdyż do akcji siewnej jesteśmy już całkowicie przygotowani.

Korespondent „Głosu"
M. W.

z gminy Dobra pow. brzeziński

PROMYK

Cała Polska zna nazwisko górnika Markiewki i wspaniałe wyniki jego pracy. Głęboko pod ziemią, w czarnym, twardym węglu pracują świdry i łopaty górnika Markiewki oraz jego towarzyszy. Na wykresie pracy, widniejącym w biurach kopalni, wysoko w górę pnie się barwna linia, pokazująca jak szybko i nieustannie rośnie ilość wydobytego węgla. Cyfry są już zawrotne, a górnik Markiewka niezmordowanie podejmuje nowe zobowiązania, wydobędzie nowe dziesiątki i setki ton węgla!

W zapylonym, dusznym powietrzu kopalnianego chodnika, pod lśniącą od potu i czarną od węgla skórą nieustannym wysiłkiem naprężają się mięśnie górnika, nie odpoczywa i jego mózg, niestrudzenie myśli o ulepszeniach metod wydobycia węgla, o racjonalniejszej pracy.

Cała tajemnica osiągania coraz to lepszych wyników pracy leży nie w wytężaniu sił ponad swe możliwości, ale w ustawicznym ulepszaniu i usprawnianiu pracy, przynosi to nowe, doskonalsze wyniki i nie tylko nie wyczerpuje, ale zaoszczędza siły.

Wspaniały przykład górników odbił się szerokim echem po całym kraju. W tysiącach zakładów pracy, w huczących setkami maszyn tkackich halach fabrycznych, przy długich i gęstych, wartko pędzących nieustannie wrzecionach, przy skomplikowanych, precyzyjnych obrabiarkach, gorących od żaru olbrzymich pieców, w ogromnych, podobnych do średniowiecznych zamków hutach rośnie olbrzymia fala zobowiązań produkcyjnych. Robotnicy między sobą, oddziały fabryczne, całe fabryki — podejmują wielką akcję współzawodnictwa.

Lepiej, szybciej, więcej! Kiedy wsłuchasz się w rytm pracujących maszyn, napewno usłyszysz, jak prowadzona przez robotnika w niebieskim kombinezonie maszyna setkami swych trybów, kół i ruchomych części wystukuje: — Lepiej, szybciej, więcej produkujemy, aby prędzej zbudować w Polsce ustrój socjalistyczny!

A młodzież szkolna? Dziewczęta i chłopcy, których rodzice biorą udział we współzawodnictwie na terenie swych warsztatów pracy, czy Wy też możecie zająć stanowiska na tym froncie pracy?

Odpowiedź na to pytanie dały trzy drużyny harcerskie ze szkoły podstawowej przy III Jedenastolatce w Łodzi przy ul. Łęczyckiej 23.

„Naszym warsztatem pracy jest szkoła, a dobra nauka — najlepszym wkładem w budowę Polski Socjalistycznej — mówi odezwa tych drużyn do koleżanek i kolegów szkolnych w całej Polsce."

„Doceniając ogromne znaczenie nauki, która pozwoli nam później stanąć przy warsztatach pracy Polski Socjalistycznej, postanawiamy podjąć na terenie naszej szkoły podstawowej walkę o dobrą naukę i w ten sposób wpłynąć na poprawę wyników nauczania. Do walki tej wciągnie my całą młodzież szkół podstawowych".

Drużyny harcerskie, a z nimi wszystkie uczennice i uczniowie szkoły z ul. Łęczyckiej 23 zobowiązują się w swojej uchwale:

1. poprawić stosunek do nauki i podnieść dyscyplinę szkolną,
2. zlikwidować spóźnienia i nieusprawiedliwioną nieobecność na lekcjach,
3. podnieść poziom nauki języka polskiego,
4. zlikwidować oceny niedostateczne.

„Chcemy w ten sposób wnieść swój wkład do dzieła budowy Polski Socjalistycznej, która jest przyszłością młodego pokolenia". — Tymi słowami kończy się odezwa.

Z pewnością w rzetelnym współzawodnictwie, przy pomocy wychowawców i opiekunów drużynom harcerskim uda się nie tylko wypełnić, ale i przekroczyć podjęte zobowiązania. A więc, na stanowiska! Do walki o dobrą naukę!

Chiny zrzuciły jarzmo reakcji i wyzysku, a rządy ludowe otoczyły obecnie troskliwą opieką wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego. Oświata rozprasza mroki wielowiekowej ciemnoty. Oto czuła matka uczy trudnej umiejętności pisania swą córeczkę, aby w przyszłości stała się jedną z uczestniczek ruchu bojowników o pokój i postęp.

Kobiety — matki
obchodzą jutro swoje święto

Czy pamiętasz, Maciusiu, jak byłeś chory? Czy przypominasz sobie, jak matka twoja stała zatroskana nad tobą, gładząc szorstką, spracowaną dłonią rozpalone policzki?

Czy pamiętasz długie zimowe wieczory, kiedy słuchałeś bajek, a matka opowiadając je naprawiała ci ubranko, abyś miał w czym pójść nazajutrz do szkoły?

Pamiętasz na pewno i pamiętać będziesz zawsze długie, szczęśliwe lata, kiedy ręka matczyna odsuwała od ciebie troski i zmartwienia dziecięcych lat. Pamiętasz i wiesz dobrze, ile miłości dało ci serce matki, ile bólu i niepokoju przeżywało to serce z powodu niedomagań twego zdrowia lub niepowodzeń.

Szczęśliwie przeżyłeś wojnę, czy wiesz jednak, że kiedy byłeś jeszcze malutki, matka twoja dni i noce ciężko pracowała pod knutem najeźdźcy, aby zarobić nędzne grosze na mleko dla ciebie?

Czy wiesz, co znaczą te lata bez ustannej trwogi i niedoli, które włosy twej matki przybrały srebrnymi nitkami?

Miliony i setki milionów matek, takich samych matek, jak two ja, Maciusiu, cierpiało przez długie lata wojny, lękało się o los swych dzieci i upadało pod nielitościwym jarzmem pracy dla fabrykanta i obszarnika, aby utrzymać przy życiu największy swój skarb — dziecko.

Minęła wojna. I choć nie na całym świecie matki żyją bez troski o przyszłość swych dzieci, choć w wielu krajach cierpią nadal ucisk i wyzysk kapitalistów, to jednak dzięki zwycięstwu potężnego Związku Radzieckiego, dzięki zwycięstwu robotników i chłopów z krajów demokracji ludowej, na wielkiej połaci kuli ziemskiej zapanowała sprawiedliwość społeczna.

Dziś w naszym kraju i w krajach, w których rządzą robotnicy i chłopi, żadna matka nie lęka się już o los swego dziecka. Żadna matka nie musi harować od świtu do późnej nocy na nędzny ochłap strawy. Każda wie, że jej dziecko będzie mogło ukończyć spokojnie naukę, uzyskać zawód, który zapewni mu byt i dalszy rozwój jego uzdolnień.

A jednak istnieją ludzie, usiłujący zburzyć szczęście i spokój milionów matek. Istnieją ludzie, pragnący na nowo zatopić świat w morzu krwi, zabijać dzieci i młodzież, zniszczyć zdobyty z trudem dorobek robotników i chłopów.

I dzieje się to w imię brudnych zysków garstki wyzyskiwaczy, którzy chcą wpędzić w niewolę złota miliony spokojnie pracujących ludzi.

Przeciw tym, którzy podżegają do nowej wojny, występują dziś wszystkie matki. Białe, czarne, żółte te z dalekiej skutej lodami północy, te ze skwarnych piasków Afryki i te z nad żółtej chińskiej rzeki Jang-tse-kiang.

Jutro, w dniu 8 marca, kobiety całego świata staną w jednym potężnym szeregu, rzucając zbrodniarzom, usiłującym rzucić narody do bratobójczej wojny, w twarz twarde żądanie: Nie chcemy wojny. Nie chcemy, aby niewinna krew naszych dzieci przelewała się za wasze złodziejskie interesy. Pragniemy naszych synów i córki wychować w szczęściu i spokoju na budowniczych nowego świata, świata sprawiedliwości społecznej i pokoju, świata socjalizmu.

Hasło walki kobiet o utrwalenie pokoju, które czterdzieści lat temu padło na Międzynarodowej Socjalistycznej Konferencji Kobiet w stolicy Danii, Kopenhadze, z niezmienioną siłą rozbrzmiewa dziś na całej kuli ziemskiej.

Teraz już wiesz, Maciusiu dlaczego matka twoja przygotowuje odświętną sukienkę na jutrzejszy dzień, dlaczego jutro ze zdwojonym wysiłkiem pracować będzie w fabryce.

Jej udział w Międzynarodowym Dniu Kobiet, jej praca w tym dniu, to wyraz potężnej woli, kobiet całego świata, woli która zdecydowana jest narzucić podżegaczom wojennym pokój. **Kar.**

Opoczno — hufiec najliczniejszy

Opoczno jest niewielkim miasteczkiem. Liczy zaledwie kilka tysięcy mieszkańców. Dlatego też hufiec harcerski w Opocznie składa się w większości z drużyn wiejskich, rozrzuconych na terenie powiatu. Hufiec opoczyński jest w tej chwili największym hufcem w województwie łódzkim i liczy około 2000 członków.

Dwa tysiące — to jest dużo, a ciągle przybywają nowe drużyny. Działalność hufca prowadzona jest w trzech niewielkich pokoikach i ciężko było by rozwijać tam pracę kulturalno - artystyczną, gdyby nie szkoły, które pozwalają w

swych świetlicach ćwiczyć zespołom artystycznym hufca.

Niedawno opoczyńscy harcerze urządzili dla świata pracy wieczornicę o Planie Sześcioletnim. Przyszli na wieczornicę zaproszeni robotnicy z fabryk, przyszły dzieci ze szkół. Wieczornica naprawdę się udała. Wiersze, muzyka, śpiew i tańce zyskały poklask publiczności. Po każdym występie sala trzęsła się od braw.

Od paru dni w lokalu opoczyńskiego hufca otwarta jest Wystawa Planu Sześcioletniego.

Harcerki i harcerze wykonali wiele prac, które pokazują, jak Polska Ludowa kroczy do coraz większego dobrobytu.

Wystawę zwiedzają licznie mieszkańcy Opoczna i okolic.

Siedemdziesiąt osiem drużyn harcerskich w Opocznie wróży, że poprzez dalszą akcję umasowienia liczba ta podniesie się i napewno w krótkim czasie dosięgnie do setki.

Z. M.

Od morza dął silny, północny wiatr. Wiatr niósł wraz z dziwnym dla mieszkańca fabrycznego miasta słonym posmakiem powietrza, głuchy, nieustanny, szum morskich fal.

Jest marzec. Zimno jeszcze i wietrznie. Morze niezbyt przychylnie wita grupkę przybyszów z Łodzi, jakby chciało ich burymi, skłębionymi chmurami odpędzić z powrotem w głąb lądu...

Ale daremnie. Przybysze są uparci i wytrzymali. Przyjechali tu, w okolice Kołobrzegu, aby przygotować i wyznaczyć teren na letnie obozy harcerskie. W lipcu przyjedzie tu parę tysięcy młodzieży harcerskiej z robotniczej Łodzi.

* * *

Przed pięciu laty, rankiem 8 marca 1945 roku, tak samo dął silny, północny wiatr. Tylko, że nie było słychać szumu morskich fal. Zagłuszał je huk armat, głęboki, jakby pod ziemią toczący się grzmot wybuchów bomb lotniczych.

Pod nieustanym ogniem i brawurowymi atakami oddziałów polskich hitlerowcy ustępowali, broniąc się zaciekle. Ale już żadna potęga nie mogła powstrzymać natarcia polskiego żołnierza, który widział przed sobą morze, upragnione polskie morze, do którego znów w ten chmurny, wojenny dzień 8 marca docierał na bojowym szlaku.

Kiedy oddział 16 pułku 6 dywizji piechoty osiągnął wybrzeże i bałtycka fala spotkała się znów z polskim żołnierzem, ten złożył Bałtykowi takie ślubowanie:

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja żołnierz Ojczyzny, wierny syn mojego narodu, nigdy Cię nie opuszczę. Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej do Ciebie przywiodła. W tej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej wrogowi. Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz polskim morzem".

* * *

Męstwo polskiego żołnierza utorowało Polsce drogę do morza, nad którym pracuje dziś robotnik wznosząc domy, fabryki, dźwigi, porty, skąd płyną w świat polskimi i obcymi statkami nasze towary za które otrzymujemy inne, potrzebne naszemu krajowi.

Nad morzem, latem wyrosną dziesiątki i setki młodzieżowych obozów, ich uczestnicy bliżej poznają życie mieszkańców i wybrzeże, jeszcze mocniej pokochają Polskie Morze i podobnie jak pierwsi żołnierze, którzy dotarli do jego brzegów powezmą postanowienie, że go nigdy nie opuszczą.

DEPESZA

(dalszy ciąg)

— Bardzo lubię takie „rozmyślanie" — powiedziała matka. Rozebrała się, usiadła na kanapie i pokazała im twarde, zielone bilety. Jeden bilet duży, a dwa małe.

Niebawem zjedli kolację. Następnie zapanowała cisza, zgasło światło i wszyscy usnęli.

A o depeszy matka nic nie wiedziała i dlatego oczywiście o nic nie pytała.

* * *

Nazajutrz wyjechali. Ponieważ pociąg odchodził bardzo późno, Czuk i Hek odjeżdżając nie zobaczyli poprzez czarne okna nic ciekawego.

W nocy Hek się obudził, by się napić wody. Lampka u sufitu była zgaszona, jednakże wszystko dookoła Heka było opromienione błękitnym światłem. I podskakująca szklanka na stoliku nakrytym serwetką, i żółta pomarańcz, która wydała się teraz zielonawą, i twarz matki, która bardzo mocno spała.

Poprzez desenie śniegu na oknie wagonu Hek ujrzał księżyc, ale taki ogromny, jakiego w Moskwie nigdy nie było. I wtedy zdecydował, że pociąg już mknie po wysokich górach, skąd jest bliżej do księżyca.

Obudził matkę i poprosił, by mu dała pić. Pić jednak nie dała mu z wiadomej przyczyny, kazała mu tylko zjeść kawałek pomarańczy.

Hek obraził się, odłamał kawałek pomarańczy, ale spać mu się już nie chciało. Trącił Czuka — może się obudzi? Czuk ze złością burknął i spał nadal.

Wówczas Hek włożył walonki, uchylił drzwi i wyszedł na korytarz.

Korytarz wagonu był wąski i długi. Obok zewnętrznej ściany zrobione były składane ławki, które z hukiem same się podnosiły, kiedy się z nich wstawało. Na tenże korytarz wychodziło jeszcze dziesięcioro drzwi. I wszystkie drzwi były błyszczące, czerwone, z żółtymi, pozłacanymi klamkami.

Hek posiedział na jednej ławce, potem na drugiej, na trzeciej i w taki sposób dobrnął prawie do końca wagonu. Ale wtem przeszedł konduktor z latarką i zwrócił mu uwagę na to, że stuka ławkami, kiedy ludzie śpią.

Konduktor odszedł, a Hek szybko poszedł z powrotem do swego przedziału w wagonie. Z trudnością otworzył drzwi, ostrożnie, aby nie obudzić matki, zamknął i rzucił się na miękką pościel.

A ponieważ gruby Czuk rozłożył się na całą szerokość, Hek szturchnął go bez ceremonii w bok, by się posunął.

Ale tu zaszło coś okropnego! Zamiast Czuka, który miał okrągłą głowę i białe brwi i rzęsy, leżał jakiś mężczyzna o rozgniewanej, wąsatej twarzy, który surowo zapytał:

— A kto to się tu tak pcha?

Wtedy Hek zaczął wrzeszczeć wniebogłosy. Ze wszystkich łóżek skoczyli pasażerowie, zapłonęło światło, i Hek, przekonawszy się, że trafił nie do swego przedziału, ale do obcego, zaczął krzyczeć jeszcze głośniej.

Ludzie jednak szybko się zorientowali, o co chodzi, i zaczęli się śmiać. Wąsaty mężczyzna włożył spodnie, i wojskową bluzę i odprowadził Heka na miejsce.

Hek wślizgnął się pod swoją kołdrę i przycichł. Wagon kołysał się, szumiał wiatr. Księżyc o niebywale wielkich rozmiarach znowu oświetlał błękitną poświatą podskakującą szklankę, żółtą pomarańcz na białej serwetce i twarz matki, która uśmiechała się do czegoś we śnie i wcale nie wiedziała, co przytrafiło się jej synowi.

Wreszcie usnął również Hek
I śnić mu się zaczęły dziwy.
Jak gdyby wagon stał się żywy.
To koła wiodą rozmowę,
Wagony biegną długą stają
I z parowozem rozmawiają.

PIERWSZY:
Naprzód, kolego! Droga daleka
W nocnym mroku na cię czeka.

DRUGI:
Latarnie świećcie mocniej
Aż skończy się mrok nocny.

TRZECI:
Płoń ogniu, trąbko wołaj!
Na wschód wciąż pędźcie koła!

CZWARTY:
Wtedy skończym rozmów chór,
Gdy do Błękitnych dotrzem Gór!

D. c. n.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Komitet PZPR
415 — II sekretarz
4 — Sekretariat
26 — PZPB
0 — Straż Pożarna
269 — I sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
148 — Zarząd Miejski ZMP.
69 — Komisariat MO
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film francuski w. g. powieści Stendhala pt. „Pustelnia Parmeńska". cz. I. Początki seansów: godz. 17.30, 19.30.

Kino „ROBOTNIK" — 18 i 20 godz. II-ga serią — filmu produkcji francuskiej pt. „Pustelnia Parmeńska". Film dozwolony od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287

II Konferencja oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Pabianicach konferencja Związku Zawodowego Prac. Przem. Włókienniczego z udziałem delegatów Pabianic, Moszczenicy, Bełchatowa i Zelowa. Konferencja miała charakter sprawozdawczo - wyborczy. Obrady zagaił przewodniczący oddziału tow. Kruk. Konferencji przewodniczył tow. Rybarczyk, I sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Do prezydium zaproszeni zostali tow.tow.: I sekretarz K.M. PZPR — Tomas, przewodniczący MRN Dąbrowski, przewodniczący PRZZ, Graf — I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Kempa, dyrektor PZPB — S. Kamiński, przodownicy i racjonalizatorzy: Krzywański, Pociejowski, Śniady, Barys, Derendarz, Dziuba, Nowak, Pawełczyk, Krawczyk, Kamieniarz oraz Czekalska. W przemówieniach okolicznościowych zabrali głos tow.tow. Tomas, Dąbrowski, Grala i Piechota, którzy witając konferencję, życzyli pomyślnych obrad. Po wyborze Komisji Mandatowej, Matki i Skrutacyjnej, tow. Rybarczyk w referacie pt. „Obecna sytuacja i zadania Związku Zawodowego", szeroko omówił obecną sytuację ekonomiczną w kraju, rolę Związków Zawodowych w walce o realizację Planu 6-letniego, podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej. Następnie odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Po odczytaniu protokółu przewodniczący ustępującego Zarządu Oddziału tow. M. Kruk złożył sprawozdanie z działalności Oddziału za okres 2,5 lat. Sprawozdanie cecho..ała krytyka i samokrytyka, podkreślało ono osiągnięcia Zarządu oraz poddało głębokiej analizie niedociągnięcia w pracach. W następnych punktach obrad przewodniczący Komisji Rewizyjnej wniósł wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, objaśniając jednocześnie, że Komisja Rewizyjna orzekła prawidłowy porządek w prowadzeniu ksiąg kasowych.

Po godzinnej przerwie nastąpiła długa i ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu oraz nad referatem tow. Rybarczyka. Delegaci zabierając głos w dyskusji szeroko omawiali warunki, w jakich pracują poszczególne rady zakładowe, wykrywali źródła niedociągnięć w pracy, wskazywali sposoby zlikwidowania dotychczasowych braków.

Po przeszło trzygodzinnej dyskusji zebrani udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi i przystąpili do wyborów nowych władz związkowych. W wyniku wyborów do zarządu oddziału weszli tow. tow. Mateusz Kruk, Karol Śniady, Władysława Morawska, Roman Przybylski, Władysław Jatkowski, Natalia Myśliwiec, Leonard Gaweł, Eugeniusz Ceglarek, Roman Jędrzejczak, Władysława Morawska, Helena Barys, Kazimierz Śpionek, Leokadia Hanczke, Wacław Janik, Alojzy Krawczyk, Mieczysław Twardowski, Karol Pawelczyk, Henryk Brylski. W skład sądu koleżeńskiego weszli tow. tow.: Julia Stanisławska, Mieczysław Ochmann, do Komisji Rewizyjnej — tow. tow. Bolesław Pietrzak, Regina Fiołek oraz Tadeusz Szymański.

Konferencję zakończono uchwaleniem rezolucji, w której delegaci zobowiązują się walczyć o utrwalenie pokoju u boku Związku Radzieckiego, walczyć z sabotażem przez uświadomienie jak najszerszych mas robotników, podnieść poziom ideologiczny rad zakładowych, mężów zaufania.

Mit.

Nowe władze koła szkolnego ZMP

W myśl uchwały Zarządu Głównego ZMP, o przeprowadzeniu wyborów we wszystkich kołach ZMP, dnia 27.2.50 w sali świetlicy Państw. Gimn. i Liceum Handlowego w Pabianicach odbyło się zebranie wyborcze Zarządu Szkolnego koła ZMP.

Po wybraniu przewodniczącego zebrania powołano prezydium, do którego weszli: dyr. szkoły tow. Hilczer Franciszek, prof. ob. Kozłowska, prof. tow. Wdowiński, prof. ob. Wiński, kol. kol. Burdzel, Wiśniewski, Jakubowska, Samuel Barbara, przedstawiciel młodzieży pracującej kol. Ciesielski i przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP kol. Dudek.

Referat ideologiczny wygłosił kol. Dudek, który mówił o udziale młodzieży ZMP-owskiej w Planie 6-letnim.

Po referacie nastąpiło sprawozdanie ustępującego Zarządu, a następnie kol. Rychlik zdał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Z kolei przewodniczący zebrania kol. Gałdek zagaił dyskusję, w której głos zabierali kol. kol. Szafrański, Herczyński, Ciesielski, Rychlik, Drozdowski, Ceglarek, Burdzel, prof. Kozłowska, i dyr. tow. Hilczer. W dyskusji poddano krytyce dotychczasową działalność Zarządu Szkolnego, a szczególnie kumoterskie stosunki, jakie panowały w Zarządzie.

Po dyskusji nastąpiła najważniejsza część zebrania, wybory do nowego Zarządu Szkolnego oraz wybory delegatów na konferencję miejską ZMP, i Komisji Rewizyjnej.

Każdy kandydat do Zarządu przedstawiał zebranym swój życiorys.

Wybierając Zarząd i Komisję Rewizyjną brano pod uwagę: pochodzenie społeczne, aktywność i postępy w nauce. Większością głosów do Zarządu weszli: kol. Pelisiak, jako przewodniczący, kol. Samuel jako wiceprzewodnicząca — organizacyjna, kol. Dudek, jako sekretarka i kol. Matykiewicz, Grala, Szafrański, Kolasiński.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Gębarowski, Owczarek, Jóźwiak oraz jako zastępcy: Pasejno, Daniela i Bartłomiejczyk.

Na zebraniu wręczono klasie I licealnej nagrodę ufundowaną przez Zarząd Szkolny ZMP, w postaci pięknego pucharu. Klasa I w pierwszym półroczu zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie między klasami.

Wręczenia nagrody dokonali dyr. tow. Hilczer i kol. Łukasik, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP. Ponadto kol. Ceglarek został nagrodzony jako zwycięzca błyskawicznego turnieju szachowego, przeprowadzonego w ostatnim miesiącu.

Zebranie zostało zakończone częścią artystyczną, w której udział wzięli: orkiestra szkolna i recytatorzy.

Obecnych na zebraniu było 308 osób.

W. Hen
Korespondent „Głosu"

Ob. Dyonizy ma głos...

Nieraz drodzy obywatele, wokół rzeczy małej powstaje dużo hałasu. Historia zna wiele takich wypadków, ale nie o wykład historyczny chodzi mi w rzeczy samej, tylko o niedbalstwo ludzkie.

Pamiętacie na pewno, że przed kilku dniami najdroższa moja Pelasia, która chociaż wrodzony wstręt do pióra odczuwa, chwycić musiała za takowe i napisać do Was w moim imieniu. Ruszyło ją, że tak powiem, owo ludzkie niedbalstwo. Znacie już tę całą historię mojego wypadku, że to właśnie wracaliśmy od ciotki Sabiny z Karniszewic i że chciałem zapalić fajeczkę i że nadepnąłem przy tym na płytę i że ta płyta usuwała się pod nogą, że się wreszcie przewróciłem, że potłukłem się, rękę zwichnąłem i dlatego przez całe trzy dni do Was pisać nie mogłem.

No dobrze, pomyślicie, ale cóż to ma w rzeczy samej do ludzkiego niedbalstwa. Płytę na pewno Zarząd Nieruchomości naprawił i nikt się tam już nie wywraca.

Ale ja jestem dokładny. Myślę sobie wczoraj, pójdę zobaczyć jak wygląda ta sprawa za dnia (bo wiecie, że wtedy wywróciłem się po ciemku, wieczorem). Poszedłem, zobaczyłem i opisuję. Sprawa ma się tak. Pod płytą z chodnika woda wymyła część podkładu piaskowego i dlatego płyta usuwa się przechodniom spod nóg przy każdym stąpnięciu, a potem wraca do położenia pierwotnego. Pułapka jednym słowem niemiejscowa. I wiecie co, obywatele? — Doszedłem do wniosku, że całą tę historię można zlikwidować w przeciągu pięciu minut. Wystarczy wystawić na chwilę płytę pod płot, podsypać pod nią dwie szufle piasku lub zwykłej czarnej ziemi, wyrównać poziom i położyć ją na swoim miejscu. Dziwię się, że na ten „genialny" pomysł nie wpadł nikt z okolicznych mieszkańców — bo przecież nie można wymagać od Zarządu Nieruchomości, który podobno dzierżawi tę posesję, by on tak od razu zajął się tą sprawą. A gdzież droga służbowa, tok postępowania, komisje kwalifikacyjne itd.?

I dlatego, obywatele, choć zdaję sobie sprawę, że w gruncie rzeczy jest to przecież wiele hałasu wokół małej sprawy, jednakże piszę te słowa, aby wykazać Wam czarno na białym, iż przy odrobinie dobrej chęci ze strony nieraz kogoś zupełnie postronnego, można zlikwidować wiele takich drobnych a przykrych bolączek.

Myślę, że teraz na pewno ktoś z mieszkańców domu nr. 13 lub nr. 15 przy ul. Legionów naprawi tę płytę. Inaczej — ja to uczynię.

Ob. Dyonizy

Czytelnicy piszą

SŁOWA UZNANIA pod adresem PCK w Pabianicach

Czytelniczka „Głosu Pabianic", ob. Zdzisława Szewc, zam. w Pabianicach, przy ul. Pięknej 2, nadesłała do Redakcji list następującej treści:

„Byłam pracownicą PZPB w Pabianicach, a w międzyczasie zapisałam się na Kurs Młodszych Pielęgniarek w Łodzi, dokąd codziennie musiałam dojeżdżać. Z dniem 1 grudnia 1949 roku rozpoczął się okres praktyki, który trwać miał trzy miesiące. Oczywiście kolidowało to z mą codzienną pracą w PZPB. Urlopu płatnego na okres trzech miesięcy nie zdołałam uzyskać i wtedy stanęłam przed koniecznością zrezygnowania z ukończenia kursu, albo z pracy w PZPB. Ponieważ jestem samotna, porzucenie pracy postawiłoby mnie w ciężkich warunkach materialnych. Zwróciłam się do przewodniczącej Komitetu PCK ob. Tysiak Józefy i pełnomocnika PCK ob. Liwocha Władysława, którzy po zapoznaniu się z mymi warunkami materialnymi przychylnie ustosunkowali się do mej prośby i udzielili mi pomocy w formie pożyczki 15.000 złotych na bardzo dogodnych warunkach spłaty, a ponadto otrzymałam 5.000 złotych w formie pożyczki bezzwrotnej.

Dzięki temu ludzkiemu i obywatelskiemu podejściu ze strony PCK będę mogła ukończyć praktykę i poświęcić się w nowym, ulubionym przeze mnie zawodzie. Przekonałam się, że Polski Czerwony Krzyż istotnie śpieszy z pomocą potrzebującym.

Zdzisława Szewc.

Z obrad Komitetów Rodzicielskich

Członkowie Komitetów, czas obudzić się z długotrwałej drzemki!

Kilka dni temu w gmachu Gimnazjum Mechanicznego w Pabianicach odbyła się konferencja Komitetów Rodzicielskich wszystkich szkół z terenu m. Pabianic.

Po zagajeniu konferencji przez inspektora szkolnego Sierosławskiego, głos zabrał wiceprezydent m. Pabianic, a następnie przewodniczący Komitetów Rodzicielskich ob. Miller, który w referacie swym naświetlił sytuację na odcinku prac Komitetów Rodzicielskich oraz zadania, jakie stoją w roku bieżącym przed Komitetami. Po wyczerpującym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali członkowie Komitetów Rodzicielskich poszczególnych szkół, zaznajamiając zebranych z działalnością swych komitetów i napotykanymi w pracy trudnościami.

Dyskusja wykazała, iż Komitety Rodzicielskie dotychczas nie pracowały należycie. Poziom prac komitetów poza małymi wyjątkami był bardzo niski. Szczególnie dała się zauważyć niska frekwencja członków komitetów na zebraniach, przez co zahamowana została praca wielu z nich. Również współpraca Komitetów Rodzicielskich z kierownictwem poszczególnych kół nie była zadowalająca. W sprawie frekwencji członków komitetów na zebraniach zabrał głos ob. Andrzejak.

Jak się okazuje, w niektórych komitetach obecność członków na zebraniach waha się od 30 do 60 proc., co w konsekwencji odbija się bezpośrednio na poziomie pracy danego koła. Popierając swe wywody przykładami z prac własnego komitetu, ob. Andrzejak mówił, że najważniejszym czynnikiem, utrudniającym wszelką pracę komitetów jest właśnie owa zła frekwencja członków na zebraniach. Przez podniesienie obecności na zebraniach oraz przez szersze zainteresowanie się sprawami szkoły, poziom prac Komitetów Rodzicielskich w Pabianicach podniesie się wydatnie.

Następnie zabrał głos ob. Kielczewski. Stwierdził on, że celem ściślejszego powiązania szkół z zakładami pracy, w których pracują rodzice młodzieży szkolnej należy urządzać wspólne zebrania Komitetów Rodzicielskich ze Szkolnymi Komitetami Opiekuńczymi. Ob. Kielczewski mówił też w sprawie kolonii letnich. Akcja letnia będzie w tym roku należycie zorganizowana, tak, aby dać młodzieży szkolnej należny jej odpoczynek. Praca ucznia jest bardzo ciężką i wyczerpującą, toteż akcja kolonijna musi być rozpracowana w najmniejszych szczegółach. Prócz czynnika zdrowotnego wielką rolę odgrywa na koloniach czynnik wychowawczy. Młodzież w czasie wakacji będzie miała możność zahartować się fizycznie oraz poznać swój ojczysty kraj.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał ob. Rozwens.

Celem skonkretyzowania i ulepszenia pracy Komitetów — powiedział on, należy zacieśnić współpracę Komitetów Rodzicielskich ze Szkolnymi Komitetami Opiekuńczymi i doprowadzić do tego, aby młodzież szkolna była zainteresowana pracą robotników w zakładach pracy.

Do najważniejszych zadań członków Komitetów Rodzicielskich należy troska o socjalistyczne wychowanie młodzieży zarówno w szkole, jak i w domu. Komitety winny interesować się poziomem wiadomości każdego ucznia oraz jego warunkami domowymi, co stanie się możliwe przez kontrolę zajęć lekcyjnych z gorzej opanowanych przedmiotów oraz przez wgląd w warunki materialne uczniów.

W sprawie kolonii dla dzieci głos zabrali dalej ob. Szeler, ob. Sałaciński i ob. Włodarczyk.

Ob. Szeler wskazał, iż bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa wczasów sanatoryjnych dla dzieci słabych fizycznie, które z powodu złego stanu zdrowia nie mogą wyjeżdżać na normalne kolonie. Dla tych dzieci trzeba zorganizować specjalne kolonie, mające charakter uzdrowiskowy. W roku bieżącym część słabszych fizycznie zostanie już objęta tą akcją.

Ob. Sierosławski w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że jakkolwiek praca Komitetów w dotychczasowym okresie nie była zadowalająca, to jednak nowi członkowie Komitetów — ludzie pracy, którzy wzięli na siebie zadanie wychowania młodego pokolenia, zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby wypełnić ważne i zaszczytne zadania opieki nad młodym pokoleniem.

Wit.

Gimnazjum Papiernicze otrzymało warsztaty szkolne

W końcu ubiegłego tygodnia Gimnazjum Papiernicze w Pabianicach ukończyło montaż warsztatów szkolnych. Warsztaty te zbudowano wspólnym wysiłkiem uczniów, instruktorów i robotników Pabianickiej Fabryki Papieru.

Uroczystość, jaka z tej racji odbyła się zagaił dyrektor gimnazjum tow. Piechota, który podobnie jak i goście życzył młodzieży, aby wykorzystała w pełni czas spędzony w warsztatach dla zdobycia wiedzy fachowej. Za życzenia dziękował w serdecznych słowach jeden z uczniów.

»Włókniarz« Pabianice—»Boruta« Zgierz 3:0 (0:0)

Rozegrany w dniu 5 marca mecz piłkarski pomiędzy „Boruta" (Zgierz), a „Włókniarzem" Pabianice zakończył się zwycięstwem drużyny pabianickiej w stosunku 3:0 (0:0).

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

„Boruta" Matuszewski — Felczak, Gałązka — Strzelecki, Słowiński, Marczak, Wesołowski, Mielczarek, Borowski, Matynia, Walczak. „Włókniarz" — Kmieć (Dobrowolski), Giercarz, Borycki, Dąbrówka (Jakubowski), Stusio, Matynia, Zuber, Krzemiński, Wagner, Górny, Grala.

Gra w pierwszej połowie dość ospała z lekką przewagą drużyny „Włókniarza".

Lotny atak „Włókniarza" „przesiaduje" dość często pod bramką gości, lecz gracze pabianiccy nie potrafią tego wykorzystać.

Do przerwy wynik utrzymuje się 0:0, chociaż obie drużyny miały okazję do zdobycia bramek.

Po przerwie gra staje się bardziej interesująca. Zmieniony nieco atak „Włókniarza" już w pierwszych minutach drugiej połowy gry, zdobywa prowadzenie ze strzału Jakubowskiego, który trzykrotnie dobijał swój strzał.

Po tym coraz bardziej zaznacza się przewaga „Włókniarza". „Boruta" jakby załamuje się, gra nerwowo i szablonowo.

W kilka minut później po ładnej kombinacji ataku „Włókniarza" Wagner lotnym strzałem podwyższa wynik na 2:0 dla swych barw. Przed końcem meczu Jakubowski strzela trzecią bramkę dla „Włókniarza".

„Boruta" za wszelką cenę dąży do zdobycia bramki honorowej, lecz dobrze zorganizowana obrona „Włókniarza" rozbija wszystkie ataki.

Należy zaznaczyć, że zwycięstwo „Włókniarza" jest tym cenniejsze, że „Boruta" wystąpiła w swym najsilniejszym składzie.

W drużynie „Boruty" na wyróżnienie zasługuje: Matynia, Gałązka oraz bramkarz Matuszewski.

W drużynie „Włókniarza" najlepiej zagrali: Kmieć w bramce, Stusio, Wagner i Jakubowski.

Mecz odbył się w złych warunkach atmosferycznych i na nieprawidłowym boisku. Stosunek rogów 12:1 dla „Włókniarza".

(Iren)

Turniej kół sportowych

Przy poparciu Związków Zawodowych zorganizowano w Pabianicach turniej kół sportowych w siatkówkę, do którego zgłosiło się ogółem 6 drużyn. PZPB (Gimnazjum), PZPB (straż), Handlówka, Gimnazjum J. Śniadeckiego „Odzież" oraz zespół akademików. Turniej odbył się w dniu 5 bm. w sali „Włókniarz" przy ul. Żeromskiego 19. Do turnieju nie stanęły zespoły: Odzieży i Straży PZPB.

Po niestawieniu się tych zespołów do godz. 10 (drugi termin) rozegrano wszystkie mecze.

Drużyny, które wylosowały rozgrywki z tymi drużynami otrzymały punkty w. o.

Poszczególne partie dały następujące wyniki: Akademicy—PZPB (straż) 2:0 w. o. Gimnazjum J. Śniadeckiego — Handlówka 0:2. Odzież — PZPB (gimn.) 0:2 w. o. Akademicy — Gimn. PZPB 2:0, Akademicy — Handlówka 2:0, Handlówka — PZPB (gimn.) 2:0. PZPB gimn. — Gimnazjum Śniadeckiego 2:0.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli Akademicy, II — Handlówka III — PZPB (gimn.), IV Gimn. J. Śniadeckiego.

Otwarcia turnieju dokonał inspektor Kultury Fizycznej ob. Filipowicz, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie umasowienia sportu w Polsce Ludowej.

Mecze sędziowali: Jachowski, Wiśniewski i Nykiel. Organizacja sprawna.

CZYTAJCIE powszechnie „GŁOS"

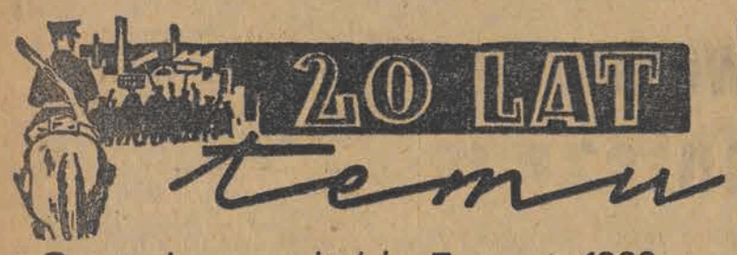

Co pisała prasa łódzka 7 marca 1930 r.

PABIANICE — MIASTO GRUŹLIKÓW

Nasilenie gruźlicy — spowodowane bezrobociem i ogólną nędzą wzrasta w Pabianicach w zastraszający sposób. W ciągu ostatnich trzech miesięcy zarejestrowano w pabianickiej Kasie Chorych 1400 nowych wypadków gruźlicy otwartej. Pabianicki oddział Towarzystwa Przeciwgruźliczego złożył w tej sprawie memorandum w Zarządzie Miejskim — bijąc na alarm. Magistrat z braku funduszów na akcję przeciwgruźliczą przeznaczył tylko 1000 złotych (w roku 1929 — 800 zł.).

AWANTURY W SENACIE

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu doszło do niezwykłych awantur. Mianowicie jeden z senatorów lewicowych wyraził się o sanacji, że ta uważa Polskę za swój „folwark do chodowy". Senator ów o mało nie został pobity przez senatorów z BBWR.

WCZESNE BURZE

W dniu wczorajszym — donoszą dzienniki — nad Polską przeciągały liczne burze gradowe — połączone z silnymi grzmotami.

80-LECIE MASSARYKA

Prezydent Czechosłowacji — Tomasz Massaryk — obchodził uroczyście 80-lecie swoich urodzin.

ROSNĄ SZEREGI BEZROBOTNYCH

W ciągu ostatniego tygodnia straciło pracę w Łodzi 2.630 robotników. Ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych dosięgła już 55 tysięcy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Codziennie o godz. 19,15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 7. 3. o godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(Łódź, Jaracza 2)

Teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy ze sztuką „Mój syn".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19,30 „Romans z wodewilu" z T. Wesołowskim.

RADIO

PROGRAM NA WTOREK DNIA 7 MARCA

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12,04 DZIENNIK POŁUDN. 12,25 PRZERWA. 13,20 (Ł) Sygnał 13,25 Program dnia. 13,30 Muzyka rozrywkowa. 14,00 „Z życia Węgier". 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) Muzyka popularna. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15,10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15,50 Pogadanka sportowa. 16,00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16,20 (Ł) Wręczenie Orderu „Sztandar Pracy" I Klasy ob. H. Gudaszowej. 16,30 (Ł) Reportaż z jubileuszu Karola Adwentowicza w Państw. Teatrze Powszechnym w Łodzi. 16.40 (Ł) Chwila muzyki. 16,50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów. 17,00 Koncert rozrywkowy 17,45 Audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce". 18,00 „Z kraju i ze świata". 18.15 J. S. Bach. 18,40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Rocznica założenia Międzynarodówki Komunistycznej" 19.15 „W rytmie tanecznym" 20,00 DZIENNIK WIECZORNY. 20,40 Muzyka. 21,00 Koncert symfoniczny. 21,40 „Wszechnica Radiowa" Wykład z cyklu: „Chemia stosowana". 21,55 D. c. Koncertu symfonicznego, 22,30 Audycja literacka, 22.50 (Ł) Muzyka. 23,00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Program na jutro. 23,15 Muzyka taneczna. 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ziemia woła" godz. 16, 18,30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Dubrowski" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 10" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Dusze czarnych". godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Niebezpieczeństwo śmierci" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Torpedowiec Nieugięty". godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" — I seria godz. 18, 20

ROMA — (Rzgowska 84) — „Lekkomyślna siostra" godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Chłopiec z przedmieścia" dla młodz. godz. 16, „Cyrk" — godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Ostatni etap" — godz. 18, 20,30

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Sumienie" godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „500 ccm" godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Konfrontacja" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Pustelnia Parmeńska" — II seria godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Awantura na wsi" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Czarci Żleb" godz. 18, 20

ZE SPORTU

SZEROKIE HORYZONTY

otwierają się w tym roku przed naszym wychowaniem fizycznym — przedszkolem sportu wyczynowego

Zbliża się sezon sportów letnich. Już za kilka tygodni zaroją się nasze boiska i przez kilka ładnych miesięcy rozbrzmiewać będą gwarem młodzieży, która z roku na rok dzięki opiece naszego państwa podnosi swą tężyznę fizyczną ku pożytkowi swojemu i naszego całego społeczeństwa.

Aby kulturą fizyczną zainteresować nie tylko młodzież, ale również jak najszersze masy świata pracy Główny Komitet Kultury Fizycznej ustalił już kalendarzyk imprez i akcji masowych na zbliżający się sezon, organizowanych zgodnie z wytycznymi 6 - letniego Planu dalszego rozwoju naszej kultury fizycznej.

Rozplanowanie imprez i akcji masowych w roku 1950 przedstawia się następująco:

BIEGI NARODOWE

Biegi Narodowe odbędą się w tym roku w trzech etapach. Pierwszy etap odbędzie się w dniach od 1 kwietnia do 15 maja, drugi etap w dniach od 15 maja do 1 czerwca i trzeci etap od 1 do 15 czerwca.

GMINNE I POWIATOWE TURNIEJE PIŁKI RĘCZNEJ

Drugą masową imprezą będą zawody piłki ręcznej. Impreza ta, będzie miała szczególnie ważne znaczenie dla Ludowych Zespołów Sportowych. Turniej piłki ręcznej odbędzie się w dwóch etapach: pierwszy od 1 do 30 maja drugi od 1 do 15 czerwca.

GMINNE I POWIATOWE ZAWODY PŁYWACKIE

Sportem na który w tym roku będziemy mieli szczególnie zwróconą uwagę, ze względu na jego walory zdrowotne — będzie sport pływacki. Sport pływacki uprawiany do tej pory głównie w miastach w tym roku zostanie spopularyzowany na wsi dzięki gminnym i powiatowym zawodom pływackim organizowanym w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia i od 15 do 30 sierpnia.

SZTAFETY MŁODZIEŻOWE

Sztafetom młodzieżowym, zdobywającym sobie coraz większą popularność, poświęcono w tym roku miesiąc lipiec. Przybycie sztafet do punktu centralnego odbędzie się w dniu 22 lipca.

MŁODZIEŻOWY SPŁYW KAJAKOWY

Wespół ze Związkiem Młodzieży Polskiej zorganizowany zostanie w tym roku młodzieżowy spływ kajakowy. Spływ odbędzie się w lipcu i przybycie do punktu zbornego odbędzie się według ustalonego corocznie terminu z ZMP.

GMINNE I POWIATOWE WYŚCIGI KOLARSKIE

Piękny sport kolarski, cierpiący już od dłuższego czasu na słabiutki dopływ nowych rezerw, w tym roku ma szanse poprawienia swej sytuacji przez gminne i powiatowe wyścigi. Wyścigi te, które z pewnością odkryją nie jeden kolarski talent organizowane będą w dniach od 1 do 30 września i od 1 do 15 października.

MARSZE JESIENNE

Marsze jesienne, które mają u nas już swą tradycję odbędą się w tym roku w miesiącu październiku.

GMINNE I POWIATOWE ZAWODY ZAPĄŚNICZE I PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Ta gałąź sportu mocno u nas do tej pory zaniedbana, powinna na wsi, wzbudzić duże zainteresowanie. Trzy etapy masowych imprez ciężkoatletycznych, które przewiduje się od 1 listopada aż do końca stycznia 1951 roku dla usportowienia naszych wsi i miasteczek będą miały niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie.

ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ

Oprócz wyżej wymienionych imprez i akcji masowych do zanotowania mamy jeszcze gimnastykę, którą kontynuować będziemy przez cały rok, dalej w dniach od 15 maja do 15 września trójbój lekkoatletyczny, w dniach od 1 czerwca do 1 września masową naukę pływania i wreszcie w ostatnim tygodniu czerwca uroczyste obchody Święta Kultury Fizycznej w całej Polsce.

OTWORZĄ SIĘ PRZED NAMI SZEROKIE HORYZONTY

Tak się przedstawia kalendarzyk imprez i akcji masowych, mających przede wszystkim na celu jak największe usportowienie naszej wsi i prowincji, które tak daleko pozostały w tyle za dużymi miastami. Pracując tylko w ten sposób, ale pracując z zapałem i ofiarnie możemy w końcu odrobić te zaległości i dla dalszego rozwoju naszego sportu wyczynowego otworzyć prawdziwie szerokie horyzonty.

Zimowy Raid Tatrzański

wywołał ogromne zainteresowanie w Zakopanem

ZAKOPANE (obsł. wł.). W dniach 4 i 5 bm. odbył się w Zakopanem I Zimowy Raid Tatrzański zorganizowany przez sekcję motorową KS Związkowiec (Zakopane). W raidzie udział wzięli m. in. najlepsi raidowcy Polski: Żymirski, Markowski, Kupczyk i in. Po raz pierwszy startowali w raidzie zawodnicy wojskowi, którzy odnieśli pełny sukces, zajmując w konkurencji indywidualnej i zespołowej pierwsze miejsca. Wszyscy raidowcy wojskowi startowali na „Jawach", 250 ccm.

W pierwszym dniu raidu, w sobotę, odbyła się jazda okrężna na bardzo ciężkiej trasie długości ok. 80 km. Startowało 90 zawodników. Jazdę ukończyło 79, w tym 61 zawodników bez punktów karnych.

W niedzielę odbyła się próba szybkości na dystansie 8 km. Zakopane — Jaszczurków — Cyrle.

W wyniku punktacji za obie konkurencje pierwsze miejsce zespołowe w raidzie zajęła Oficerska Szkoła Samochodowa, zdobywając zimową nagrodę Tatr, ufundowaną przez Zw. Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ. II miejsce zajął Związkowiec Skra (Warszawa), trzecie — zespół MON.

Indywidualnie raid wygrał Kuśmierek (zespół WP) przed Wrocławskim (Stal Katowice) i Markowskim (Związkowiec Skra Warszawa). Zwycięzca otrzymał nagrodę ufundowaną przez PZM. Ponadto wszyscy uczestnicy raidu otrzymali pamiątkowe plakiety. Raid wywołał wielkie zainteresowanie publiczności, która licznie gromadziła się na ciekawszych odcinkach trasy.

Turniej kół sportowych zakończony!

Koło „Technozbytu" zwycięża w siatkówce żeńskiej i męskiej

Wyniki finałów siatkówki męskiej: łódzkich kół sportowych:

PMT Koło 90 — Centrala Tekstylna 2:0 (15:8, 16:14).

Gimnazjum Gumowe —PZM Wytw. Nr 67 2:0 (15:7,15:9).

Społem Koło 87 — Wojew. Łódzkie 2:1 (15:8, 11:15, 15:11).

Technozbyt — Nauczyciele 2:1 (15:11, 13:15, 15:6).

Wyniki finałów siatkówki żeńskiej:

Wojew. Łódzkie — Społem Koło 87 2:0 (15:9, 15:9).

Wyniki rozgrywek w kosza:

PZPW Nr 36 — Społem Koło 88 14:36 (10:14).

PZPB Ruda—Filmowiec 13:11 (3:3).

Solidarność — Centrala Tekstylna 14:15 (3:11).

PMT Koło 90 — I Gimn. PZPW 25:20 (15:14).

Społem Koło 88 — PZPB Ruda 43:18 (19:4).

Finały niedzielne:

Centr. Tekstylna—PMT 24:15 kosz męski.

Technozbyt — Zarząd Miejski 2:1 (15:5, 12:15, 15:1) siatka żeńska.

Technozbyt—Społem 87 2:1 (15:12, 6:15, 15:9) siatka męska.

Centr. Tekstylna — Społem 88 29:14 kosz męski.

Woj. Łódzkie — Nauczyciel 2:0 (15:13, 15:9) siatka męska.

KLASYFIKACJA DRUŻYN

Siatka męska:

1 miejsce Technozbyt.
2 miejsce Społem 87.

Siatka żeńska:

1 miejsce Technozbyt.
2 miejsce Zarząd Miejski.

Kosz męski:

1 miejsce Społem 88.
2 miejsce Centr. Tekstylna.

Kącik szachowy

redagują: K. Wróblewski i S. Furs

III runda mistrz. drużyny kl. A przeszła bez niespodzianek. Wyniki są następujące: AZS — Włókniarz-Zgierz 2:4, Związkowiec — Ogniwo 4:2, ŁKS Włókniarz — Spójnia 4:0 (2 partie odłożone w lepszej pozycji dla Włókniarza).

Tabela rozgrywek: 1. ŁKS Włókniarz 13 pkt. (2 zaległe), 2. Włókniarz Zgierz 11½ pkt., 3. AZS 10½ pkt., 4. Związkowiec 9 pkt., 5. Ogniwo 4½ pkt., 6. Spójnia 2½ pkt. (1 odłożone).

Półfinały mistrz. Polski:

Bydgoszcz: do finału zakwalifikowali się: 1. Szapiel 7½ pkt., 2. Gawlikowski 7 pkt., 3. Panasewicz (AZS Łódź) 6½ pkt., Dzielił miejsce z Gniotem). Drugi reprezentant Łodzi Piechota (ŁKS Włókniarz) zajął 9—10 miejsce z Kowalskim, zdobywając 4½ pkt.

Warszawa: W turnieju prowadzi: 1) Czarnota 8 pkt. (z 9), 2) Pytlakowski 7 pkt. (z 8), 3) Grynfeld 6 ½ pkt. (z9).

Mistrzostwa Polski kobiet:

Wczoraj w Toruniu odbyło się uroczyste zakończenie drugich powojennych kobiecych Mistrzostw Polski.

Mistrzynią na rok 1950 została ponownie dr Hermanowa Róża (AZS — Łódź 6½ pkt. (z 7), drugie miejsce zajęła Obermüllerowa (Toruń) 4½ pkt. Dalsze miejsca w kolejności obsadziły: 3. Górska (Gdańsk) 4 pkt., 4) Ćwikiel (Bydgoszcz) 4 pkt., 5) Leokajtis (Olsztyn) 3½ pkt., 6) Szczęsna (Częstochowa) 2 pkt., 7) Osikowicz (Kraków) 1½ pkt., 8) Boni (Kraków) 0 pkt.

Należy szczerze pogratulować naszej nowej mistrzyni zasłużonego sukcesu.

W niedzielę rozegrano II i III rundę turnieju Kół Sportowych. Przez sito eliminacji 3 rund przeszło 24 szachistów, którzy walczyć będą w niedzielę, dnia 12 bm., o godz. 9 w IV i V rundzie o wejście do 6-osobowej puli finałowej. Walczyć oni będą systemem „każdy z każdym" o zaszczytny tytuł mistrza Kół Sportowych.

Piłkarze radzieccy

przygotowują się do sezonu

MOSKWA (Obsł. wł.) Moskiewskie drużyny piłkarskie prowadzą intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu. Piłkarze mistrza ZSRR — Dynamo, pod kierunkiem znanego trenera Jakuszyna, odbywają stałą zaprawę zimową we własnej hali sportowej w Moskwie. Zespół Torpedo — zdobywca pucharu ZSRR, wyjechał na obóz kondycyjny na południe Związku Radzieckiego. Skład drużyny będzie w tym roku odmłodzony dzięki pozyskaniu kilku młodych utalentowanych zawodników z innych drużyn związkowych.

Również piłkarze CDKA i Spartaka udają się w najbliższym czasie na kilkutygodniowe obozy kondycyjne na południe ZSRR.

99

— Idziemy dalej, Zastro! — szepnęła Lela.

— Spokojnie, niech odejdą — cicho odrzekł rusznikarz.

Służący obozowi wyprzęgli woły i zaprowadzili do wodopoju. Lela i Zastra wyszli z plątaniny wozów. Ośmieleni, szli dalej.

Na prawo od nich dymiły ogniska. Wokół ognia siedzieli jacyś ludzie. Pachniało dymem, w wielkich kotłach gotowało się baranie mięso.

Lela widziała szczelnie zwinięte zawoje z węzłami nad prawym uchem, białe kitle z kontrastowymi, czarnymi obwódkami. Ludzie rozmawiali nieznanym, gardłowym narzeczem.

— To są Beludżowie — powiedział Zastra. — Beludżowie koczujący. Znam ich język.

Zaczął nasłuchiwać.

— Zamkniemy miasto — mówił wysoki człowiek w pasiastym burnusie, z kręconą czarną brodą, — otoczymy je ze wszystkich stron i wyrżniemy wszystkich przeklętych „purbów", co znieważają imię Allacha!...

„Purby"... Tak nazywają Hindusów z Doaby! — szepnął wzburzony Zastra. — Tak ich nauczyli sahibowie!

— Wszystkich wyrżniemy! — powtórzył czarnobrody. — Wyrżniemy, bo inaczej przyjdą na naszą ziemię, zabiorą nam pastwiska i uprowadzą bydło...

— Kto ci to powiedział? — krzyknął nagle Zastra, nie mogąc dłużej powstrzymać oburzenia. — Kto ci to powiedział, głupi człowieku?

Zapomniawszy o niebezpieczeństwie, Zastra podszedł do ogniska. Był blady z wściekłości.

— Cóż on robi?... zadrżała Lela, leżąc nieruchomo w trawie. — Ten zwariowany rusznikarz zgubi wszystko!...

— „Feringowie" oszukali was — rzekł Zastra, dysząc ciężko. — Chcą waszymi rękami zdobyć Delhi, a potem zduszą nasz naród i wasze swobodne plemiona!

— Co on mówi? — głośno zapytał człowiek w pasiastym burnusie. — Cóż on takiego mówi?

— „Feringowie" zawsze tak robią! — mówił dalej Zastra. — Wojują cudzymi rękami!

Wszystkie głowy zwróciły się ku niemu.

Słuchano go uważnie.

— W mieście nie ma waszych wrogów — mówił Zastra, szerokim gestem wskazując na twierdzę. — Tam mieszkają spokojni ludzi Gotowi są oni z wami żyć jak bracia i nie pragną waszej ziemi. Nasi Hindusi mówią tylko, że należy wygnać cudzoziemców — „feringów", a wtedy każdy będzie mógł obrabiać swoje pola, paść bydło na swojej ziemi i wierzyć w swego boga. „Feringowie" was oszukują aby poróżnić między sobą nas, rolników, i was, pasterzy. Nie wierzcie cudzoziemcom, synowie pustyni!

Wokół ogniska zapadła cisza. Na twarzach odbiło się zmieszanie.

— Prawdę on mówi! — odezwał się nieśmiało czyjś głos.

Ale wysoki Beludż w pasiastym burnusie, prawdopodobnie dowódca oddziału, podbiegł do ogniska.

— Hindus kłamie! — krzyknął. — Jest specjalnie stamtąd nasłany!

Wyszczerzywszy zęby, wskazał na Delhi.

— Jest specjalnie nasłany z miasta! — mówił dalej, śmiejąc się bezmyślnie. — Wiem o tym, mówili mi oficerowie „feringów". Przeklęte „purby" uwzięli się na naszą wiarę! Chcą abyśmy kłaniali się ich plugawym, dwugłowym i sześciorękim bogom! Abyśmy wierzyli w boga, siedzącego na kwiatku, boga jeżdżącego na latającej myszy, na rybie, na orle. W boga, który co rok umiera i co rok rodzi się na nowo. Abyśmy nie chowali w ziemi ciał naszych wojowników a palili na stosie, tak, jak to robią nikczemni Hindusi. Tfu!...

Splunął na ziemię.

— Tak, tak! — rozległy się głosy. — Gaffar ma rację! Gaffar wie lepiej, niż my — jest przecież w przyjaźni z wielkim naczelnikiem „feringów". Sam Nikkul-Sein ofiarował mu srebrną szablę.

— Tak, tak... Hindus łże!

D-1-14761

D. c. n.